Nr. 177. Kraków, Piątek 5 Sierpnia 1887. Rocznik VI.

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za sierpień:
W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

za sierpień i wrzesień:
W miejscu . . . **3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . **4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **5** złr. — ct.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień, dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — obliczając tydzień po 50 ct. wa.

Czechy a Rosya.

(Dziennikarstwo czeskie o Katkowie).

Do artykułów pragskiej *Politik* i berneńskiego *Hlasu* w sprawie stosunków czesko-rosyjskich, któreśmy niedawno, a na razie bez uwag z naszej strony zamieścili w streszczeniu, przybywa obecnie komentarz bardzo jaskrawy. Komentarzem tym są głosy prasy czeskiej z powodu śmierci Katkowa W głosach tych jest różnica tylko w stopniowaniu. — Gdy *Nar. Listy* dają się własnemu zapałowi porwać do entuzyastycznych okrzyków, to *Politik* i *Hlas Naroda* są spokojniejsze i poważniejsze. Duch jednak i kierunek ten sam — dla młodych i starych jest Katkow jednakowo ideałem „słowiańskiego“ publicysty, w opinii jednych i drugich stoi on niedoścignienie wysoko jako patryota, jako czysto narodowy mąż stanu rosyjski. Posłuchajmy:

„Przygnębiająca wiadomość o śmierci Katkowa — piszą *Nar. Listy* — nadeszła dziś o późnej nocy do tej Pragi gdzie stała kolebka tego potężnego ruchu, który obecnie jest postrachem wszystkich nieprzyjaciół słowiańskich ludów, kolebką słowiańskiej solidarności. Geniusz Słowiańszczyzny żałobą okrywa oblicze z powodu śmierci jednego z największych swych synów a lud słowiański w niemej pogrążony boleści, skarży się na los, który właśnie w czasie wielkich dziejowych przewrotów, w chwili, gdy mu najbardziej potrzeba mężów, którzyby polityczną roztropność i bystrość połączyli z żelazną wolą i zapałem porywa mu jego pierwszorzędnych pionierów, mężów, powołanych do tego, żeby torować drogi tym ideom, na których w twardej walce z nieprzyjaznym nam światem polega jedyna nadzieja przyszłości, wiara w egzystencyę narodu i jego ostateczną pomyślność.“

Po tym szumnym wstępie organ młodo-czeski podnosi różnicę zapatrywań Katkowa z tego czasu, kiedy wyłącznie rosyjskie zajmował stanowisko, a ostatniemi laty, gdy bronił słowiańskiej solidarności. „Gdy nabył prawdziwego przekonania o historycznej misyi Rosyi, stał się zapalonym zwolennikiem i wiernym a dzielnym obrońcą słowiańskiej solidarności, głosząc, że ani piędzi ziemi słowiańskiej nie można Słowiańszczyźnie odjąć. Katkow poznał głównego wroga Słowiańszczyzny, i stał się najgorliwszym obrońcą sojuszu słowiańskich i romańskich ludów celem ochrony swej ojcowizny przeciw germańskiej żądzy zaborów. Ztąd nienawiść, z jaką Niemcy właśnie tego męża prześladowali, ztąd też niema wątpliwości, że jeżeli nie jawnie, to w duchu cieszyć się będą śmiercią Katkowa. Ale śmierć jednego człowieka, chociażby najznamienitszego, nie powstrzyma prądu historycznego, a nieprzyjaciele Słowian mogą być pewni, że spadek, pozostawiony przez Katkowa, złożony jest w dobre ręce i że całkowicie w jego duchu i na korzyść ogółu słowiańskich narodów będzie ten spadek zarządzany. Słowiańszczyzna straciła wielkiego męża — ale jego idea nie będzie z nim pogrzebioną, przeciwnie — rozszerzy się ona wśród wszystkich plemion słowiańskich i zwycięży.“

Hlas Naroda w ciężkim smutku z powodu śmierci Katkowa tem się pociesza, że „jego polityczny kierunek po śmierci jego zostanie równie potężnym, jak za życia.“ Katkow nigdy nie prowadził polityki osobistej, zawsze narodową rosyjską, nie był on — według *Hl. N.* twórcą, ale tłomaczem tej polityki, która w naredzie silne zapuściła korzenie.

Politik zaczyna od zapewnienia — że Rosya w Katkowie straciła „jaśniejący wzór dobrego patryoty.“ Przypomina, jak Katkow w początkach swego zawodu publicystycznego był gorącym zwolennikiem zachodnich idei, konstytucyonalizmu i liberalizmu, jak skutkiem tego wraz z wszystkimi w Rosyi, którzy tym ideom hołdują, stał się pessymistą. — „Ale nie długo trwała u niego siła tego obcego wpływu. Rychło otrząsł się z niego i szybkim lotem wzbił się na wyżyny tego narodowego poczucia, jakie w owych czasach było w Rosyi rzadkiem. Od tej chwili Katkow nie przestał bronić w swej ojczyznie narodowego i politycznego optymizmu. — Z niezmordowaną gorliwością i z zapałem pracował nad wyrobieniem narodowego sztandaru, ktoryby jak latarnia morska swem światłem rozpraszał polityczną bezcelowość i bezradność obudzonego ze snu rosyjskiego narodu.“ Wychwala dalej *Politik* bezinteresowny patryotyzm Katkowa — i kończy: „Był on idealistą i optymistą w najpiękniejszem słowa tego znaczeniu, a praca życia jego poświęconą była ustaleniu tego punktu w idealnej sferze Rosyi, gdzie państwowy absolutyzm i szeroki prąd narodowy, wzajemnie się użyźniając, mają się przyjaźnie spotkać. W tym sensie był Katkow bezinteresownym, zawsze wiernym pionierem swojej ojczyzny, i jako taki będzie żył we wdzięcznej pamięci rosyjskiego narodu.“

Czy tu potrzebny jeszcze komentarz? I czy można wobec tego wszystkiego powiedzieć przynajmniej: Panie, przebacz im — bo nie wiedzą, co czynią? Wszak nie mogą dzienniki czeskie nie wiedzieć tego, że pierwszym punktem politycznej wiary Katkowa była eksterminacya bezsprzecznie słowiańskiego narodu polskiego. Co do tego punktu, twierdzenie *Hlasu Naroda*, że Katkow był nie twórcą lecz tłomaczem tylko polityki narodu rosyjskiego, jest stanowczo błędne. Do wystąpienia Katkowa rosyjskie rządy w Polsce były despotyczne, dzikie, okrutne, niedorzeczne — ale nie miały wyraźnego celu eksterminacyi, zupełnego wytępienia narodu. Dopiero Katkow ze swoim cynizmem, który na zimno oblicza wszystkie szanse zamierzonej zbrodni, ale potem z gorączkową namiętnością ją wykonywa — popchnął politykę rosyjską na tę drogę, iż wprost, świadomie dąży do morderstwa narodu całego. Nie mogą nie wiedzieć publicyści czescy, że Katkow był najgorliwszym, namiętnym obrońcą Murawiewa, i że jeżeli dziki ten okrutnik mógł ku hańbie ludzkości rządy swe na Litwie tak krwawo sprawować — głównie Katkowa było to dziełem. Istniała w Rosyi silna opozycya przeciw ohydnemu działaniu Murawiewa, opozycya, do której należały bardzo wpływowe osobistości — dość wymienić ministra oświecenia Gołowina i ministra spraw wewnętrznych Wałujewa — a która w chwili konania powstania styczniowego doradzała, ażeby pokonaną Polskę przejednać sprawiedliwością, łagodnością, umiarkowaniem. Katkow głównie opozycyę tę złamał, w walce z nią nakreślił w swej publicystycznej pracy cały program środków wytępienia narodu polskiego, rozbudził przeciw Polakom namiętności ludu, i w chwili, gdy Murawiew już się chwiał, gdy Aleksander II już dawał ucho radom umiarkowanych, przechylił szalę na stronę Murawiewa. Co więcej: nie służy mu nawet na usprawiedliwienie ten motyw psychiczny, iż działo się to pod roznamiętniającym wpływem toczącej się jeszcze walki — Katkow bowiem w tym kierunku wytrwał konsekwentnie do końca życia, a więc przez lat 23 po ukończeniu owej walki.

Są to wszystko fakta, znane całej Europie, znane też niewątpliwie i czeskim publicystom. Cóż o tych „Słowianach“ sądzić, jeżeli piszą teraz, iż po śmierci Katkowa „geniusz Słowiańszczyzny żałobnie zakrywa oblicze“ — jeżeli widzą w nim reprezentanta idei solidarności słowiańskiej — jeżeli kierunek Katkowa nazywają ideami, w których dla Słowian „jedyna nadzieja przyszłości“. Więc geniusz Słowiańszczyzny miał się radować mordem, dokonywanym na słowiańskim narodzie? więc takim mordem ma się objawiać słowiańska solidarność? więc w takim kierunku ma być przyszłość Słowian?

Ale — jeszcze i w czemś innem. Stanowisko, zajęte przez Katkowa wobec Polski, było wynikiem barbarzyńskiego zapatrywania się na stosunek państwa do narodu podbitego, a pragnącego się wyzwolić. Ale stanowisko jego w sprawach wewnętrznych rosyjskich, ale zapatrywanie jego na stosunek rządu do narodu, ale jego apoteozowanie absolutyzmu — toż to ma być idea przyszłości dla Słowian? Niechże ci panowie, dla których Katkow jest ideałem, nie fałszują ducha i charakteru słowiańskiego. Gdziekolwiek i kiedykolwiek naród prawdziwie słowiański samodzielnie stanął na widowni dziejów — urządzał się na zasadzie wolności i samorządu. Nie sięgając w odległą przeszłość — nie rozwodząc się nad przykładem Polski — zapytamy tylko, dlaczego Serbia oswobodziwszy się z jarzma tureckiego, nie przyjęła katkowowskich idei absolutnej monarchii? dlaczego Bułgarya nie dopuściła zamierzonego raz przez ks. Aleksandra ścieśnienia swobód, a dzisiaj tak energicznie broni się przeciw importowi tych idei, któremi Katkow chciał zbawiać Słowiańszczyznę, za co dziś po śmierci odbiera tak szumne pochwały od dziennikarzy czeskich?

Kierunek Katkowa jest zatem wręcz sprzeczny z charakterem Słowian, z ich dziejową tradycyą, tak samo, jak jest sprzeczny z wszystkiemi cywilizacyjnemi zdobyczami nowoczesnemi. Jeżeli publicystom czeskim ten kierunek tak bardzo się podoba, jeżeli za tymi niefortunnymi przywódcami może i naród czeski, chwilowo obałamucony, pójdzie w tym kierunku — to nam Polakom przyjdzie tylko ubolewać nad zbłąkanym krewniakiem, ale za nim czy z nim my tam nie pójdziemy. A jak idea katkowowska odstręczając Słowian szkodzi w gruncie solidarności słowiańskiej, chociaż jej niby ma służyć — tak samo owo solidaryzowanie się czeskiej inteligencyi z tą ideą, musi w najwyższym stopniu zaszkodzić czesko-polskim stosunkom w Austryi, czesko-polskiemu przymierzu w parlamencie austryackim. A może przecież stosunki te nie były dla Czechów bez wartości i bez — pożytku realnego.

Rzymsko-katolickie kolegium w Petersburgu.

O nowem nadużyciu na szkodę Unitów donosi korespondent *Dsien. Posn.* w liście pisanym z Petersburga następującej treści:

„Rząd rosyjski, ustanowiwszy w Petersburgu t. zw. rzymsko-katolickie kolegium, dążył zawsze do tego, by kolegium to względem katolików spełniało rolę synodu. Prezesem kolegium jest metropolita rzymsko-katolickich kościołów i składa się ono z tak zwanych asesorów, to jest deputowanych z wszystkich dyecezyj. Stolica apostolska nigdy go nie uznawała i dopiero w roku 1876 zdjęła z niego ekskomunikę i zdecydowała się tylko je tolerować, z tem jednakże zastrzeżeniem, że kolegium ma się tylko opiekować i rozporządzać funduszami kościelnemi, lecz bynajmniej nie jest upoważnione przez Stolicę apostolską do wydawania rozkazów biskupom, mięszania się do administracyi kościelnej, a tem bardziej do rozstrzygania kwestyi dogmatycznych.

„Kolegium jednakże wkrótce stało się instytucyą, która biskupom wydaje rozkazy i za pośrednictwem której rząd rządzi kościołem katolickim. W ostatnich osobliwie czasach nie zważając na to, że układy między Stolicą apostolską a rządem rosyjskim nie zostały zerwane, że dyecezye posiadają swych biskupów lub administratorów, kościołem katolickim rządzi kolegium, a władza biskupia jest tylko nominalną. Zauważyć należy, że do 1870 roku władza kolegium nie rozszerzała się przynajmniej na Królestwo, które bynajmniej nie wysyłało doń asesorów. Rząd zaręczywszy Stolicy apostolskiej, że kolegium będzie tylko zawiadywało funduszami kościelnemi, nietylko dopiął tego, że zdjęto zeń ekskomunikę, lecz obecnie władzy jego podlega i Królestwo. Nie ma też prawie tygodnia, by kolegium nie rozsyłało swych okólników do biskupów i nie komunikowało coraz to nowych ukazów carskich. To zabrania ono wypełniania obowiązków kapłańskich tym księżom, którzy zostają na wygnaniu, to zabrania spowiadać i grzebać Unitów zesłanych do gubernii chersońskiej, to wreszcie rozkazuje biskupom, by wbrew przepisom kanonicznym polecili duchowieństwu parafialnemu ogłaszać zapowiedzi małżeństw mięszanych. Ostatni dokument pod każdym względem jest tak ciekawy, że przytaczamy go w tłumaczeniu dosłownem:

„Ukaz Jego Imperatorskiej Mości, samodzierżcy Wszechrosyi i rzymsko-katolickiego duchownego kolegium.

„Stosownie do ukazu Jego Imperatorskiej Mości kolegium wysłuchało przedstawienia p. ministra spraw wewnętrznych z dnia 17 kwietnia (s. s.) roku bieżącego za Nr. 5914, w którem wyłożono, że nadprokurator świątobliwego synodu zakomunikował JW. hrabiemu, że niektórzy naczelnicy dyecezyi Imperium zwalniają duchowieństwo parafialne od obowiązku ogłaszania w kościołach zapowiedzi małżeństw mięszanych, przyczem powołują się na przepisy kanoniczne rzymsko katolickiego kościoła.

„Mając na uwadze, że ogłaszanie zapowiedzi w parafiach narzeczonego i narzeczonej, do jakiegokolwiekbądź wyznania należą oni, postanowione jest przez prawo cywilne, (pag. 2, art. 67, tom X, część I, księga I Swoda Zakonow, wydanie 1857 roku), które w tym względzie nie ma żadnych wyjątków, tak, że przepisy tolerowanych (tierpimych) u nas obcych wyznań mogą być stosowane tylko o tyle, o ile nie znajdują się w sprzeczności z prawem JW. hrabia znajduje podobne rozporządzenie biskupów zupełnie nieprawidłowem. Wskutek tego JW. hrabia proponuje kolegium polecić (predpisat) naczelnikom dyecezalnym rozporządzić się, by prawo o ogłaszaniu zapowiedzi małżeństw mięszanych przez duchowieństwo parafialne wykonywane było z zupełną ścisłością, z zastrzeżeniem, że księża, którzy od wypełniania tego prawa będą się uchylali, podlegają przepisanym karom.

„Rozkazało kolegium: o treści przedstawienia pana ministra spraw wewnętrznych zawiadomić Waszą Biskupią Ekscelencyę (preoświaszczenstwo), dla uczynienia stosownego rozporządzenia o ogłaszaniu zapowiedzi małżeństw mięszanych przez duchowieństwo parafialne, przyczem dodać należy, że za niewypełnianie prawa w tym względzie księża podlegać będą stosownym karom“.

„Dnia 29 kwietnia 1887 r.“

Ograniczenia cudzoziemców w Kongresówce.

Gazeta Warszawska opierając się na artykułach, drukowanych w jej łamach, a interpretujących ukaz marcowy o cudzoziemcach, utrzymuje, że brzmienie jego co do cudzoziemców zajętych w gospodarstwie rolnem, jest jasne i nie powinno nastręczać żadnych wątpliwości. Tymczasem zdarzają się fakta wręcz temu brzmieniu przeciwne. Władze gminne w niektórych powiatach Królestwa Polskiego stosują nowy ukaz do tej kategoryi cudzoziemców, do których on się wcale nie odnosi, mianowicie: do ekonomów, gorzelanych i gajowych. Jeden z wójtów gminnych w gub. warszawskiej; przybywszy do wsi, gdzie ekonomem był poddany pruski (Polak), lat 30 mający, a od lat dziesięciu w Królestwie Polskiem zamieszkały, zażądał od właściciela ma-

PAN PIOTR.

POWIEŚĆ

SEWERA.

6

(Ciąg dalszy)

— I nic, nic — rzekła z przyciskiem Klarcia — nie skłoni pana do jej złamania. Żadne... — chciała powiedzieć uczucie, lecz w porę urwała — żadna prośba — dodała po chwili.

— Żadna — odpowiedział pan Piotr stanowczo. — A ponieważ pani dziś wieczorem, lub jutro rano należeć będziesz do spisku, a zatem mam nadzieję powiesz o mnie: spiskowiec ten szanuje tajemnicę.

Klarcia zamyśliła się, wązkie jej usta zacisnęły się szczelnie, małe, świdrujące oczka przysłoniła rzęsami. Nos ostro zakończony zdawało się, że wysunął się naprzód zpoza chudej, krościstej twarzy. Wązkie ramiona i piersi, zaledwo odznaczone, wznosiły się szybko. Klarcia widocznie była zła i obrażona. Przyzwyczaiła się do posłuszeństwa pana Piotra, przyzwyczaiła się każde wymówione do niego słowo uważać za okazaną mu łaskę; aż tu, jak grom z pogodnego nieba, spada na nią opozycya cichego niewolnika i to w spisku z hrabiną?

Tymczasem pan Piotr wpatrywał się z rozkoszą w wązkie usteczka, ostro zakończony nos i małe oczka — jedynie dla tego, że te należały do hrabianki, przeznaczonej mu jako nagroda za położone zasługi.

— Dwa śluby razem — pomyślał gdy milcząca Klarcia powstała, przeszła się parę razy po salonie i zajęła miejsce obok doktora, wyciągając go na coraz inne plotki i komiczne opowiadania.

Pan Piotr nie obraził się, był pewien swego i nadto był dziś szczęśliwy, rozpromieniony i oddany swym projektom, aby widział nieukontentowanie hrabianki.

Hrabina znała ciekawość Klarci, spostrzegła jej gniew, domyśliła się przyczyny i wdzięczną była panu Piotrowi za jego męstwo w walce.

— Ten nie zdradzi — pomyślała — ten jest wierny i przywiązany do swych państwa, jak pies. Na niego jednego liczyć można. — Wzrok jej padł na doktora.

— Ten nie jest pewny. Zdaje się, że chce tylko dobrą pieczeń upiec przy naszym wielkim ogniu. Jestem prawie pewna, że w kole swych najbliższych demokratów tak samo z nas żartuje, jak wobec nas z mieszczaństwa. Ani Klarcia, ani on, nie będą przypuszczeni do tajemnicy.

I dotrzymała słowa. Przeszedł wieczór i ranek minął, hrabina milczała, mimo, że Klarcia dość natarczywie dopominała się o treść narad z panem Piotrem. Rozżalona poprzysięgła sobie do niczego się nie mięszać i w niczem nie brać udziału, chociażby ją o rady i czynną akcyę błagano.

II.

Nazajutrz o godzinie dwunastej pan Piotr, ufryzowany przez swego lokaja, wyświeżony i pachnący, kazał się zaanonsować samej pani hrabinie. Niedługo czekał.

— Wszystko przygotowane i ułożone — mówił rozpromieniony na przywitanie. — W pracowni malarza zastaniemy hrabiego.

— Wybornie, wybornie — wołała hrabina. — Jesteś pan nieporównany, kochany nasz przyjacielu.

Pan Piotr był wzruszony i, powiedzmy prawdę, szczęśliwy.

— Wyruszymy razem we czworo; Klarcia jedzie z nami — dodała z dobrotliwym uśmiechem. — Tym sposobem wycieczka nasza mieć będzie cechę zwykłej ciekawości.

— I uwielbienia dla sztuki — dokończył pan Piotr poważnie.

— Naturalnie, entuzyazmem dla sztuki musimy sobie zjednać hrabiego. Łatwo to nam przyjdzie, gdyż Izia jest rozkochaną w malarstwie.

— Panna Iza, gdzie spojrzy, tam zapala ognie miłości — wygłosił pan Piotr w uniesieniu.

Hrabina milczała, jedynie dlatego, że kto tylko powiedział coś niezwykłego nie z jej świata, uważała za komiczne i pospolite. Gdyby to samo zdanie powiedział hrabia Odrzykoński, powtarzałaby je głośno.

Przywołane przez hrabinę, weszły Klarcia i Iza. Klarcia w czarnej sukni, miała wyraz twarzy złośliwy i małe, świdrujące oczy arystokratycznie zmrużone. Twarz jej, zwykle mówiąca o dwudziestu pięciu latach życia swej właścicielki, dziś wyraźnie okazywała lat trzydzieści. Sztywność jej stała się rogową, bladość przeszła w odcień żółtawego koloru. Za to Iza promieniała młodością, wdziękiem i życiem. Niebieskie jej oczy patrzały na świat serdecznie i naiwnie, w kącikach ust kryły się humor i wesołość. Jasne barwy silnie odznaczone, składające się na jej ubranie, uwydatniały figurę kształtną i ponętnie zaokrągloną, czyniąc postać całą uroczą młodością i życiem.

Matka wpatrywała się w nią dumna i rozpromieniona; pewna zwycięstwa zbliżyła się, całując ją w usta.

— Z pana Piotra prawdziwy czarodziej. Zaledwo wczoraj szepnęłam, zaręczam mamie, szepnęłam życzenie, dziś staje się ono faktem. Będziesz pan wybornym, wyśmienitym, nieporównanym mężem. Nie prawdaż, mamo? Nie prawdaż, Klarciu?

Klarcia usiłowała się uśmiechnąć, lecz sforsowany ten uśmiech zmroził pana Piotra, odebrał mu odwagę i ścisnął serce.

Hrabina dostrzegła uśmiech Klarci i przestrach pana Piotra: nie chciała pozwolić na porozumienie się i dlatego szybko podała rękę panu Piotrowi, dając rozkaz do wymarszu.

Na schodach przystanęła, i gdy pan Piotr nachylił głowę, szepnęła mu:

— Klarcia nie jest wtajemniczoną.

Na twarzy pana Piotra zarysowało się zdumienie.

— Nikt tylko my — dodała.

Szli dalej, panem Piotrem miotały uczucia przerażenia. Hrabina, patrząc na Klarcię, powtarzała w duchu:

— Ja się boję jej uśmiechu i jej zazdrości. Stare panny są straszne. I gdy tylko los Izi będzie zdecydowany, oddam ją w nagrodę panu Piotrowi. O ile nie lubiła i bała się Klarci, o tyle była przekonaną, że pan Piotr będzie niesłychanie wynagrodzony, jeżeli jej daleka krewna zostanie jego żoną.

W powozie zajęły pierwsze miejsca hrabina z córką; przy Klarci usiadł pan Piotr. Pierwszy raz przypuszczony został do godności zajmowania miejsca w powozie hrabiny. Rad był, aby go cały Kraków widział, z litością patrzał na idących piechotą, na jadących fiakrami, a nawet na siedzących w powozach nie-hrabiowskich. Wyszukiwał oczyma znajomych, aby się im protekcyonalnie ukłonić kiwnięciem głowy, i tak był upojony zdobytem stanowiskiem, że zapomniał na chwilę o Klarci, jej sąsiedztwie i uśmiechu.

W obszernej pracowni zawieszonej makatami, szkicami rozpoczętych obrazów, a raczej artystycznych myśli rzucanych na płótno, studyami pięknych, pół nagich kobiet, a przybranej w rycerzy zakutych w zbroje, siodła tureckie, pasy lite, bronzy i marmur... na zasłanym na podłodze francuzkim dywanie stały potężne stalugi, a na nich rozwieszone płótno wielkich rozmiarów.

Przy fortepianie siedział artysta, improwizując na temat ruskich piosnek ludowych. Przyjaciel jego, zagłębiony w fotelu, wpatrywał się w na wpół wykończony obraz. Wymalowane figury odskakiwały od ciemnego tła, rzucając się w oczy patrzącym.

Improwizacya muzyczna trwała dosyć długo i również długie było wpatrywanie się w obraz. Nareszcie improwizacya skończyła się hałaśliwym passażem i paru silnemi akordami w basie, naśladującemi uderzenia pogrzebowych dzwonów. Artysta wstał i zbliżył się do przyjaciela.

— I cóż? Sprowadziłeś mnie, a teraz pewno żałujesz. Nie dorosłem do wielkości twych projektów, o tyle, o ile rzeczywistość nie dorówna marzeniom.

— Pod wpływem muzyki — mówił hrabia spokojnie — postacie te ożywiają się, żyją, zdaje mi się, że idą. Przecież i oni dwieście lat temu te same pieśni śpiewali.

— Niezawodnie, lecz gdy tony muzyki ucichły, postacie zamierają, lub co gorzej, stają się drewniane.

— Tego nie powiem: postacie wracają na swe stanowiska.

— Przestają się poruszać.

— Raczej fantazya nasza, nie mając artystycznej podniety, przestaje pracować i wraca na swe stanowisko.

— Tak, czy inaczej, zawsze źle. Lecz cóż? W tym nudnym Krakowie nie ma żadnej podniety, natchnienia, upojenia. Nic — nawet tych rozrywek szalonych...

— Chcesz szaleństw w Krakowie! — przerwał hrabia.

(D. c. n.)

jątku, aby owego ekonoma niezwłocznie od obowiązków usunął, co też istotnie pod naciskiem wójta zrobiono, a pod protokółem, w którym powiedziano, iż ekonom w ciągu trzech dni musi wieś opuścić, podpisali się: właściciel majątku i ów usunięty od obowiązków ekonom. W innej wsi wójt gminy podobneż rozporządzenie na piśmie wydał do rządcy majątku i gorzelanego, obu poddanych niemieckich, lecz narodowości polskiej. Ukaz z 14 (26) marca r. b. mówi o „zarządzających", pod tem zaś wyrażeniem należałoby rozumieć plenipotentów, administratorów, poręczających wreszcie — lecz nigdy ekonomów, to jest niższej, niesamodzielnej służby folwarcznej. Co goraza, iż niektóre władze gminne, polecając usuwanie się z zajmowanego stanowiska, naznaczają termina prekluzyjne, mianowicie 8-o lub 10-cio dniowe i przez swą zbyteczną gorliwość, powodują dezorganizacyę w machinie gospodarczej, siejąc niepotrzebnie popłoch. Wiadomo, iż do niektórych naczelników powiatów i rządów gubernialnych pracujący na roli lub w fabrykach, a niesłusznie usuwani od obowiązków zajmowanych, zanieśli już skargi; jestto jedynie właściwa droga, nie ulega bowiem wątpliwości, iż naczelna w guberniach władza administracyjna wątpliwości usunie i sposób tłomaczenia nowego ukazu zgodnie z jego duchem wyjaśni.

Sprawy szkolne.

(Konferencya nauczycielska okręgu szkolnego krakowskiego zamiejskiego w dniach 2 i 3 sierpnia).

W dniu 2 sierpnia konferencya rozpoczęła się nabożeństwem w kościele OO. Franciszkanów, w tym celu przez W. księdza kanonika Foksa odprawionem.

Po nabożeństwie udali się uczestnicy konferencyi, nauczyciele z powiatów chrzanowskiego, krakowskiego i wielickiego w liczbie około 200 do sali Rady miejskiej, na ten cel uprzejmie przez prezydenta miasta udzielonej, gdzie przewodniczący konferencyi inspektor Ellinger przemową zastosowaną do potrzeb chwili, a zakończoną wezwaniem zgromadzonych do wniesienia trzykrotnego okrzyku na cześć cesarza, posiedzenie otworzył.

Równocześnie przedstawił przewodniczący zgromadzonym ks. kanonika Foksa, członka Rady szkolnej okręgowej, który w serdecznych słowach o stosunku szkoły do kościoła powitał zgromadzonych, na co reprezentant zawodu nauczycielskiego p. Badańczyk serdeczną odpowiedzią podziękował, prosząc zarazem, by słowa jego jako wyraz uczuć całego zgromadzenia mogły dojść do wiadomości JE. księdza biskupa.

Na sekretarzy przedpołudniowego zgromadzenia wybrano pp. Sikorskiego i Michalskiego, a posiedzenie rozpoczęto odczytem na temat „Co należy jeszcze uczynić, by nauczycielom ułatwić pracę nad dalszem wykształceniem pedagogicznem i ujednostajnieniem metody nauczania", opracowanym przez p. Bierońskiego, nad czem wywiązała się ożywiona dyskusya, która doprowadziła do uchwał: 1) by nauczyciele czytali pisma fachowe t. j. *Szkołę* i *Głos nauczycielski* ale z uwagą, by *Szkoła* zastosowaną była więcej do potrzeb nauczycielstwa ludowego pod względem dydaktyczno-pedagogicznym, żeby zaś *Głos nauczycielski* złagodził ton i kierunek swych dotychczasowych zapatrywań na sprawy szkolnictwa pod względem społecznym; 2) uznano potrzebę czytania innych dzienników ze względu na stanowisko nauczyciela, który w życiu publicznem udział brać powinien; 3) by korzystano jak najliczniej z biblioteki okręgowej, oraz by brano liczny udział w zgromadzeniach kółek pedagogicznych, na których sprawy pedagogiczne dyskutowane być mają; 4) wreszcie oświadczono się za kursami feryalnemi dla nauczycieli a to ze względu na rozszerzony zakres nauki i potrzeb szkolnictwa.

W czasie dyskusyi nad tym tematem przybył na zgromadzenie p. Link, zastępca obecnie starosty.

Na popołudniowe posiedzenie wybrano sekretarzy pp. Bierońskiego i G. Szklarczykównę. Zgromadzenie wybrało nadto z grona członków konferencyi komisyę, której celem jest na następnem posiedzeniu przedstawić kandydatów jako delegatów na konferencyę krajową, reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej, wreszcie wydział konferencyjny i komisyę biblioteczną.

Z kolei odczytał p. Wojtyga, temat p. t. „Przeprowadzić metodycznie przykład: 5 m. kosztuje 12¾ złr., ile damy za 11½ m., pamięciowo i pisemnie". Elaborat ten poprzedzony ogólnemi uwagami przez sprawozdawcę p. Parszywkę. zgromadzenie przyjęło z zadowoleniem do wiadomości bez dyskusyi, a tylko nad osobistemi zapatrywaniami w tym względzie p. Tatary, wywiązała się krótka dyskusya.

Ostatnim na tem posiedzeniu tematem był przez Radę szkolną krajową postawiony p. t.: „Jakie spostrzeżenia uczyniono co do urządzenia i skutków nauki dopełniającej".

Na wniosek p. Wojtygi prowadzono dyskusyę w ten sposób, że podzielono temat na 4 momenta a mianowicie: 1) co do czasu nauki; 2) materyału naukowego; 3) używanej książki; 4) do innych spraw w ogólności tematu tego dotyczących.

Dla spóźnionej już pory nie ukończono dyskusyi na tem posiedzeniu, i odroczono ją do dnia następnego.

Przegląd polityczny.

Kraków, 4 sierpnia.

Wydalania z Prus poddanych rosyjskich jeszcze się nie skończyły. *Bresl. Volks. Zeitung* donosi, że kupiec Lewkowicz, ojciec sześciorga dzieci, otrzymał rozkaz wydalenia się do 1 sierpnia r. b. z Wrocławia i państwa pruskiego. Lewkowicz mieszka już od 15 lat w Prusach, dwa lata w Kępnie, gdzie się ożenił z poddanką pruską, a następnie 13 lat we Wrocławiu.

Kuryer Warszawski dowiaduje się z wiarygodnego źródła, iż w sprawie dalszego zastosowania ukazu dotąd wiele jeszcze kwestyj nie zostało wyjaśnionych. Władze rosyjskie zbierają ciągle wiadomości o oficyalistach, majstrach itd. obcego poddaństwa. Natomiast rozporządzenie o usunięciu cudzoziemców z ważniejszych posad, wydane przed dwoma miesiącami, podobno zostało zawieszone. Wiadomość ta przeczy niejako doniesieniu *Post* z Warszawy, „jakoby z Petersburga nadszedł rozkaz do przeprowadzenia w przeciągu 10 dni przepisów ukazu z 14/26 marca b. r., dotyczących wydalania z zajmowanych posad dyrektorów, administratorów i upełnomocnionych zawiadowców przemysłowych zakładów i dóbr ziemskich w Królestwie Polskiem, będących cudzoziemcami. Krótki ten termin przyczyni się do powiększenia jeszcze zamięszania, jakie wywołać musiało spieszne usunięcie tutejszych zagranicznych administratorów fabryk i dóbr ziemskich, których zastąpić nie będzie tak łatwo, a nawet w wielu przypadkach wcale nie będzie można. Niekorzystny wpływ tego rozporządzenia na wartość fabryk i majątków nieruchomych już teraz daje się we znaki. Przez to zamierzony cel będzie wprawdzie osiągniętym, jeżeli w motywach pomienionej ustawy także „zdeprecyowanie tutejszej większej własności ziemskiej i przemysłu nadgranicznego za przyczynę do tych przepisów ukazu jest podane." Dla utrzymania swej materyalnej egzystencyi w Królestwie Polskiem, wielu cudzoziemców, a mianowicie Niemcy zaliczani do kategoryi mających być wydalonymi — podało wnioski o przyjęcie ich w poczet poddanych rosyjskich. Według istniejących przepisów nadanie rosyjskiego indygenatu nastąpić może dopiero wtedy, — gdy petent przez pięć lat licząc od daty postawionego wniosku, stale zamieszkiwał w Rosyi i prócz tego nic nie zawinił".

„Redukcya szkół średnich", zamierzona przez ministra Gautscha, o której pisaliśmy wczoraj w rubryce „Sprawy szkolne" — wywołała w dziennikach czeskich wielką burzę. Pomiędzy szkołami, które mają być zredukowane, tudzież temi, co do których na żądanie przejęcia ich na skarb państwa, albo też subwencyonowania, nastąpiła odmowna odpowiedź — jest przeważna większość szkół z językiem wykładowym czeskim. To też *Politik* podnosi ten fakt z wielkiem oburzeniem. Jeżeli minister oświaty — pisze — zapobiedz chce mnożeniu się proletaryatu inteligentnego, to dlaczegoż zwraca się specyalnie przeciw czeskim zakładom? dlaczego nie stara się o uszczuplenie niemieckich szkół średnich? Czyż nie znaczy to: róbcie tu miejsce dla niemieckiej młodzieży? „Narodowości nie-niemieckie mają się zadowolić podrzędnem stanowiskiem w państwie a „zwierzchnie dziesięć tysięcy" mają być skompletowane z Niemców. P. Gautsch może być mężem bardzo energicznym ale cała jego energia nie wystarczy do zrealizowania tego planu. Jeszcze jest daleko do tego, a spodziewamy się, że inne jeszcze czynniki będą miały słówko do powiedzenia w tej sprawie. Albo czy sądzi p. minister oświaty, że usposobienie narodu czeskiego jest tak spokojne, iż coś takiego, jak najnowsze jego rozporządzenie przejdzie niepostrzeżone, zwłaszcza w z stawieniu z dotychczasową jego działalnością?" *Politik* przypomina ministrowi, że w ostatniej sesyi Rady państwa przyrzekł zbliżyć się do większości — i kończy jak następuje: „Jeżeli mu od rozporządzeń i reskryptów czasu nieco pozostało — to możeby sobie dr. Gautsch zadał trudu, by się poinformować o ostatnich zajściach w Czechach, a wtedy zapewne zauważył, że usposobienie narodu czeskiego wobec rządu nie jest bardzo przyjazne. W setkach objawów ze strony najwybitniejszych czeskich gmin i okręgów wyborczych wyrażono wprawdzie zupełne zaufanie do czeskich posłów, ale z wszystkiego odzywa się do rządu *memento*, które rząd we własnym interesie powinienby uwzględnić. Ale zniechęcenie narodu czeskiego podniesie się skutkiem najnowszych zarządzeń ministeryalnych aż do rozgoryczenia. — I czy sądzi rząd — który przecież jest za rozporządzenia ministra Gautscha współodpowiedzialnym — że czescy posłowie nie dadzą wyrazu temu rozgoryczeniu? Rząd przez swoje zachowanie się, tak mało zgodne z zasadami mowy tronowej z r. 1879, stworzył posłom czeskim sytuacyę wcale nie do pozazdroszczenia i przykrą. P. Gautsch już ją czyni prawie nieznośną. Jakież ztąd wyjście?"

W podobnie gorzki a stanowczy sposób omawia tę sprawę *Hlas Narodu*. Germanizatorskie cele — pisze — występują bardzo jasno. Wszelka wątpliwość co do systemu Gautscha musi teraz ustać; system ten jest wprost przeciw narodowi czeskiemu skierowany. W całym narodzie czeskim najnowsze zarządzenia ministra obudzą ogromny ruch, który wywrze stanowczy wpływ na dalsze zachowanie się czeskich posłów. Hr. Taaffemu trudno będzie znaleźć dla dra Gautscha większość w parlamencie, czescy posłowie bowiem po takich jego czynach nie będą mogli wytrwać w dotychczasowym stosunku do dra Gautscha. *Hlas Narodu* apeluje w końcu do solidarności Polaków, którzy wiedzą zapewne, że tylko w tej solidarności leży możność obrony obu narodowości, i że zwycięska germanizacya nie zatrzymałaby się u granic Galicyi".

Śmierć Katkowa jest tematem do uwag dla prasy wszelkich krajów. Dzienniki berlińskie poświęcają obszerne wspomnienia Katkowowi, traktując go przeważnie jako nieposledniego przeciwnika. *Kreuz Ztg.* pisze: „Jakkolwiek sfery decydujące w Rosyi stanowczo nie sprzyjają polityce awanturniczej i hazardownej, mimo tego wpływ Katkowa nieraz dał się silnie uczuć. Umiał on przygotowywać starcia z zagranicą i nadawać im charakter konieczności niczem nie dającej się usunąć. Środki, przedsiębrane w Rosyi od dwóch lat przeciw Niemcom, przypisać należy w znacznej części jego wpływowi". *Kreuz Ztg.* kończy swe obszerne uwagi o Katkowie w sposób następujący: „Jako chrześcianie, życzymy duszy jego wiecznego spoczynku i łaski, jako politycy powiadamy sobie: O jednego wielkiego przeciwnika mniej w tych ciężkich czasach! Po Skobelewie i Gambecie — Katkow!". *National Zeitung* powiada: Najzawziętszy wróg Niemiec w Rosyi umarł. Katkow był najwybitniejszym przedstawicielem społeczeństwa rosyjskiego; on jeden miewał odwagę zdania indywidualnego i wręcz sprzecznego ze zdaniem powag rozstrzygających, a polityce swojej umiał nadawać maniery półurzędowe. Nieporównanym był taktykiem dziennikarskim. Ostatecznym celem jego działalności była wielkość Rosyi. *Post* powiada: Niemcy utraciły namiętnego przeciwnika. Katkow znajdzie wszelako naśladowców. Nienawiść do Niemców, którą rozdmuchał, nie rychło wygaśnie. *Vossische Ztg.* przypisuje Katkowowi pychę i żądzę wielkości, a zarzuca mu brak stałych politycznych kierunków i zasad. Jego największe powodzenia dziennikarskie noszą charakter wichrzycielski: *Tageblatt* mniema również, że ambicya była główną sprężyną działań Katkowa; dla jej zaspokojenia zmieniał on nieraz kierunek swej polityki.

Z powodu śmierci Katkowa, były minister handlu Lockroy wystosował do wiceprezesa klubu dzienników republikańskich następujące pismo: „Ze śmiercią Katkowa ubywa prasie wszech-krajów wielki dziennikarz. Z publicystami francuskimi szedł on jedną drogą i dla tego powinni oni wyrazić żal po stracie, jaką ponieśli. Proponuję przeto syndykatowi prasy wydanie odezwy do wszystkich kół literackich paryskich i prowincyonalnych, aby upoważnili jednego z pomiędzy siebie do udania się na obchód pogrzebowy i złożenia wieńca na grobie tego zasłużonego męża, który umiał szanować prasę europejską, a Francyę pokochał tak jak własną ojczyznę." — Prawie wszystkie dzienniki ubolewają gorzko nad zgonem Katkowa, zaznaczając, że był on zawsze przyjacielem i obrońcą Francyi. — *Paris* pisze: „Niemcy mogą sobie znowu powinszować; ze śmiercią Katkowa utracili jednego z wrogów i to właśnie w chwili, gdy był dla nich największem niebezpieczeństwem. Polityka jego jednakże nie pójdzie z nim do grobu; my w dalszym ciągu starać się będziemy dawać jej podporę." *France* pisze: Śmierć Katkowa srodze dotyka Francyę jak i Rosyę; Katkow, podobnie jak Skobelew, obaj wrogowie Niemiec, skończyli tajemniczą (!) śmiercią, co wiele daje do myślenia. *Liberté* żałuje Katkowa, jako obrońcy francusko-rosyjskiego sojuszu. *National* zaznacza podejrzenie, „że Katkow został otruty, dodając, iż chociaż niepodobały się jemu francuskie obyczaje, ale kochał Francyę z nienawiści ku Niemcom, jako wspólnemu wrogowi obu narodowości." W końcu *National* wyraża nadzieję, że Katkowa polityka urzeczywistni się pomimo zgonu jednego z najzapamiętalszych bojowników tej polityki i dla tego Francuzi połączyć winni swój żal z żalem Rosyi i jej monarchy, opłakujących poniesioną stratę. *Temps* wymienia tylko zasługi Katkowa jako publicysty i patryoty rosyjskiego.

Znowu ks. Ferdynand Koburski wyjechał do Bułgaryi — i znowu nie wyjechał. Wczoraj rano jeszcze wierzono w Wiedniu pierwszej wersyi, do południa sprawdziła się druga *W. Allg. Ztg.* w środowym numerze pisze:

„Jak się o późnej nocnej godzinie dowiadujemy, miał ks. Ferdynand Koburski dzisiaj (2 bm.) wieczór z Ebenfeld wyjechać do Bułgaryi. Ministrowie bułgarscy Naczewicz i Stranski (ten nie jest ministrem tylko aptekarzem, członkiem deputacyi bułgarskiej a bratem ministra — przyp. *Red. N. Ref.*), wyjechali w tęż samą drogę z Wiednia. W Marchegg mają się obaj ministrowie spotkać z księciem, i wspólnie z nim dalszą podróż do Bułgaryi odbyć. Pojutrze (więc 4 bm.) jużby książę wstąpił na ziemię bułgarską. Charakterystyczną co do mistyczuego sposobu wykonania całej tej ekspedycyi jest okoliczność, że Naczewicz nie wysiadł jak dawniej w hotelu Munsch — ale w hotelu Meisl, i tam wziął osobny pokój".

Równocześnie i inne dzienniki wiedeńskie wystąpiły z podobnemi doniesieniami. W Wiedniu myślano, że istotnie książę jest już w drodze. Nie trwało to jednak więcej nad pół dnia — bo już popołudniowe dzienniki przyniosły wiadomości przeciwne. Z Pesztu telegrafują, że wiadomość o przejeździe ks Koburskiego w drodze do Bułgaryi, ściągnęła liczną publiczność i wielu dziennikarzy na dworzec kolejowy peszteński, do porannego i popołudniowego pociągu. Oczekiwania publiczności nie ziściły się — przejrzano cały pociąg kuryerski i księcia w nim nie było. Władze nie były zawiadomione o przejeździe.

Drugi telegram z Buda-Pesztu opiewa: „Jak słychać miał minister Naczewicz i deputowany Strański dziś rano przybyć z Ischlu do Pesztu. Naczewicz pojechał zaraz dalej — Strański pozostał tu na kilka godzin. Miał on oświadczyć, iż jest już postanowionem, że ks. Koburski w przeciągu ośmiu dni uda się do Bułgaryi".

Presse pisze: „Według zasięgniętych przez nas wiadomości ks. Koburski nie wyjechał z Wiednia do Bułgaryi — a minister Naczewicz nie udał się do Sofii ale do Ebenthal, gdzie kilka dni zabawi".

O tureckim projekcie zwołania konferencyi europejskiej w sprawie bułgarskiej wyrażają się dzienniki jako o poronionym płodzie. Nie ma on mieć żadnych widoków powodzenia.

Now. Wrem. otrzymało dość ważny telegram z Berlina, donoszący, że Niemcy poszły za przykładem Francyi i połączyły się z poglądami Rosyi na kwestyę bułgarską i oba państwa przyjęły zaproponowane przez Rosyę rozstrzygnięcie kwestyi bułgarskiej. Anglia dotąd jest neutralną, ale później zapewne także się przyłączy. Z powodu tego telegramu pisze *Petersburger Zeitung*: „Oryginalnie brzmi początek telegramu, że „Niemcy poszły za przykładem Francyi", jakoby Niemcy podczas całego tego nieskończonego przesilenia bułgarskiego nie okazywały wyraźnej ochoty działania zgodnego z widokami Rosyi, i jakoby nie udowodniły tego czynem, nie oglądając się na to jak się Francya zachowa. Pomimo tego błędu, doniesienie powyższe, jeżeli tylko polega na prawdzie, jest bardzo ważne. Nareszcie więc mielibyśmy nadzieję, że położony będzie zamieszkom bułgarskim ogólnie pożądany koniec i że porządek wprowadzony zostanie do Bułgaryi. Bliższych szczegółów co do sposobu rozwiązania tej kwestyi brak jeszcze. Według dzienników zagranicznych istnieje przypuszczenie, że uda się doprowadzić do zgody mocarstw na mianowanie rosyjskiego generał-gubernatora Bułgaryi, któryby wzmocnił porządek w kraju tak jak kiedyś książę Dondukow Korsakow, przed wstąpieniem na tron Aleksandra Battenberga. Stanowisko to zająłby podobno generał-adjutant ks. Imeretyński. Czyżby to miał być właśnie sposób rozwiązania kwestyi? Wątpimy w skuteczność tego środka, bo choćby mocarstwa nań się zgodziły, to udaremnić go mogą trudności w samej Bułgaryi. Według informacyj *Kreuz Ztg.* propozycye Rosyi co do załatwienia kwestyi, składają się z następujących punktów: z Bułgaryi mają ustąpić obecni regenci, a równocześnie ma objąć rządy jeden regent mianowany przez Rosyę i Portę i zatwierdzony przez inne mocarstwa, któryby rozwiązał Sobranie, rozpisał nowe wybory i zajął się wyborem księcia bułgarskiego".

Ogromne wrażenie wywarła w Odesie otrzymana telegraficznie wiadomość o zamordowaniu bogatej pani Resterowej, wdowy po generale, we Władykawkazie, przez nihilistów. Zbrodni dopełniono we własnym domu nieboszczki. Mordercy zakneblowali jej usta, związali ręce i nogi i poderżnęli gardło. Po zamordowaniu ofiary zabrali 800.000 rubli i uciekli. Chcieli następnie okrętem ujść do Turcyi, zostali jednak na morzu dopędzeni i schwytani. Było ich trzech wszyscy młodzi, silni ludzie i należą do terrorystycznego stronnictwa *Narodnej Woli*. Z pomiędzy bawiących w Odesie emigrantów bułgarskich odjechało już 40, a mianowicie jedna część zaopatrzona w pieniądze przez tutejszy „*Błagotworitielny komitet słowiański*", udała się przedewszystkiem do Stambułu, zkąd mają się następnie udać do Bułgaryi, — druga zaś część pojechała do Serbii, żeby tam oczekiwać stosownej okoliczności. Około 30 emigrantów pozostało jeszcze w Odesie. Policmajster miasta Nikołajewa nakazał wszystkim, w Nikołajewie zamieszkałym żydom austryackim, ażeby do trzydziestu dni opuścili miasto i Rosyę. W Nikołajewie żyje dużo austro-węgierskich żydów fabrykantów, kupców i rzemieślników, nie dziw więc, że panuje między nimi wielkie zaniepokojenie.

Berliner Polit. Corresp. zaznacza w ostatnim numerze nowe podżegania prasy francuskiej przeciw Niemcom, zwracając uwagę, że przoduje tej taktyce *Défense Nationale. Koln. Ztg.* upatruje przyczynę tych objawów w pobudkach poziomego znaczenia, w zawiści o posady i kawałek chleba, jaki znajdują Niemcy we Francyi.

ZAKŁAD Ks. SIEMASZKI

czyli

Dom schronienia i dobrowolnej pracy dla opuszczonych chłopców.

3 (Dalszy ciąg).

Bielizny starej a cienkiej nie przyjmowałem od nikogo, bo to nieprzydatne na nic dla moich chłopaków, których nie ma kto co chwilę opierać i płótno rozpadające się łatać. Z nadesłanej bielizny takiej jedynie chustki do nosa powykrawać im kazałem. Koszulę kupowałem każdemu nową, ale z grubego płótna zgrzebnego, — a tylko obuwie i ubrania sukienne, choćby i podniszczone, przyjmowałem i przyjmuję zawsze od dobrych ludzi z wdzięcznością.

Niestety i tu także nie obyło się bez smutnych rozczarowań dla mnie: Niejeden, który koszulę nową dostał, przehandlował ją za marne pieniądze albo za wódkę zaraz na drugi dzień w szynku na Kazimierzu, dokąd go zawsze jeszcze nałogi dawne ciągnęły. To też i przełożeni i znajomi i przyjaciele moi, nawoływali mnie ciągle do upamiętania się w tem płonnem według ich mniemania przedsięwzięciu mojem — i niejeden doradzał mi zaprzestać eksperymentów rozpoczętych, dowodząc, że z tą zgrają uliczników rozwłóczonych i zdemoralizowanych rady sobie nie dam i na drogę poprawy nawrócić żadnego z nich nie zdołam.

Ale uparta litewska natura moja co innego mi powiadała i im więcej zawodów i trudności mnie spotykało w tej drodze, tem większego dokładałem starania i tem więcej opatrzności boskiej ufałem, że łaskę swą nademną i nad mojem przedsięwzięciem okaże.

Do roku 1882 udało mi się przecie już kilkanaście dzieciaków dłuższym pobytem u mnie wypróbowanych poprawić — i od tego też czasu datuje się systematyczniejsze zajęcie się moje przyszłym losem tych dzieci i pomyślniejszy rozwój mojego zakładu.

Mało co pieniędzy swoich dokładając, z tych centów i z tych guldenów, które mi ci żebracy mali składali, mogłem już mieszkanie dla nich opłacić i jeszcze od czasu do czasu odzienie jakie im sprawić. Teraz też zacząłem rygor surowszy zaprowadzać w moim domu przytułku: Do warunków dawniejszych dodałem: że nie wolno przychodzić na nocleg później jak o dziewiątej z wieczora; że nie wolno w sypialniach cygar ni papierosów palić, ani po modlitwie wieczornej rozmów głośnych prowadzić; że nie wolno pokazywać im się w zakładzie w odzieniu obszarpanem i niechlujnem; a wreszcie, że obowiązek na każdym lokatorze moim cięży, wysłuchać z nabożeństwem w niedzielę i w święto każde mszy świętej.

Dalej, zacząłem w rozmowach potocznych obrzydzać im dotychczasowe życie próżniacze, zalecałem obranie sobie jakiegoś stałego zatrudnienia i doskonalenie się w niem i zarabianie w uczciwy sposób na chleb.

W ciągu roku 1882 rozpocząłem też starania co do umieszczenia niektórych włóczęgów moich w terminie u majstra jakiego, by ich pożytecznie zatrudnić i dać im sposób do życia.

I istotnie udało mi się przy pomocy boskiej w tymże roku jeszcze umieścić kilku z nich, pomimo wielkiej niechęci panów majstrów do przyjmowania podobnych wyrzutków społeczeństwa do swoich warsztatów.

Z majstrami, których uprosić i przekonać zdołałem, pozawierałem formalne umowy; niektórzy z nich podawali mi dość trudne dla mnie do wykonania warunki, jako to żywienie chłopców w początkach, dopóki jeszcze nic nie umieją, dostarczanie chłopcom przyzwoitego odzienia i opłacanie gotówką pewnych wydatków niezbędnych, jako to zapisu do terminu i opłaty za wyzwoliny. Jakkolwiek były to warunki do spełnienia dla mnie wówczas niełatwe, to przecież ufając znowu w miłosierdzie opatrzności, że mi pewnie przyjdzie z pomocą, przyjąłem je na siebie, — ale w zamian dyktowałem znowu warunki swoje, na które panowie majstrowie, nie przyzwyczajeni do nich, nie wszyscy łatwo zgodzić się chcieli. Między innemi wymagałem, żeby chłopak mój był istotnie uczony rzemiosła, a nie był używany do prostych posług domowych, jak kołysania dzieci małych, lub na posyłki po kupno wiktuałów lub napojów szynkarskich, przyczem nie tylko korzyści umysłowych nie nabywa żadnych, ale nadto na pokusę nieuczciwości lub nałogów narażany bywa. Nadto domagałem się, by chłopiec na całą niedzielę od usług w warsztacie był wolny, by mógł rano na nabożeństwie być obecnym, a po południu nie wałęsać się z towarzyszami dawnymi, lecz w zakładzie moim przyzwoicie z kolegami swoimi pod okiem mojem się bawić i nauki moralnej i katechizmu wysłuchać.

Z tem największą miałem trudność i wielu majstrów wcale mi z początku od posług niedzielnych chłopca uwolnić nie chciało, — a niektórym aż po kilkadziesiąt reńskich gotówką za to ustępstwo zapłacić byłem zmuszony, żeby mieli fundusz na najęcie sobie innego sługi, w miejsce uwolnionego na te dnie chłopca.

Aleź warunki te moje koniecznemi mi się wydawały, już to dla zachowania jednostajnego porządku, jaki dla domu przytułku postanowiłem. — już to dla kontroli, niezbędnej nad zaledwie co poprawionemi chłopcami, by nie wałęsali się po mieście bez wiedzy mojej, pod pretekstem potrzeby ich obecności w warsztacie.

Pamiętając ciągle o tem, że to po większej części chłopcy, nie mający ani ojca, ani matki, ani nikogo życzliwego, ktoby po za warsztatem zaopiekował się nimi, — postanowiłem stworzyć dla nich teraz dom przytułku taki, któryby im dom rodzicielski zastąpił i gdzieby mieli nieustanny nad sobą nadzór i opiekę pieczołowitą we wszystkich tych godzinach, które od pracy warsztatowej są wolne.

Zaprowadziłem więc znowu różne rygory, jeszcze ściślejsze, w mym domu, które koniecznemi mi się zdawały dla dobra moich pupilów, — i sądzę, że tym sposobem nauczą się oni potrzebnego im na późniejsze życie porządku i miłości wzajemnej i posłuszeństwa dla przełożonych swoich i w warsztatach, do których chodzą, będą spokojniejszymi i więcej uprzejmymi i panowie majstrowie z czasem więcej pociechy z nich mieć będą, i społeczeństwo więcej pożytku z nich w przyszłości odniesie.

Takim sposobem, niespodziewanie zupełnie, od roku 1882, rozpocząłem skromnemu założeniu mojemu szersze nadawać rozmiary — i sam dzisiaj się dziełu mojemu dziwuję i tej odwadze mojej, z jaką wówczas rzuciłem się do onego rozszerzania pierwotnego programu, — bo środków materyalnych odpowiednich do tego nie posiadałem wcale, — jeno wiarę niezachwianą w opatrzność i w miłosierdzie boże.

Jakoż zaraz w roku następnym szanowna Rada miasta Krakowa — czy to skromne, ale już widoczne a rezultaty trudu mojego oceniając łaskawie, czy litością dla tych paryasów małych, do ludności gminy tutejszej przynależnych, powodowana, czy też poprostu tylko przez tę opatrzność, w którą zawsze ufałem, natchniona, — ofiarowała mi zasiłek pieniężny w kwocie 300 złr. na cele przezemnie podjęte.

W ślad za tem zacna księżna Marya Ogińska, księżna Marcelina Czartoryska, hrabina Stanisławowa Tarnowska pani Wołodkowiczowa, ksiądz Schindler i inne miłosierne osoby, pośpieszyły z nadesłaniem na moje ręce dobroczynnych swych ofiar.... A miałem wówczas istotnie potrzeby grosza już wielkie: bo za mieszkanie samo, będące przytułkiem dla biednych chłopców moich, opłacałem już wtedy kilkaset złr. czynszu rocznego i dawałem już strawę codzienną terminatorom niektórym, a w święta i w niedzielę wszystkim bez wyjątku wychowankom moim.

I jeszcze zdarzały mi się przykrości, które mnie do zwątpienia o dobrym skutku usiłowań moich doprowadzały niekiedy: Jak wiadomo, dawniej, w pierwszych latach, utrzymywałem przytulisko noclegowe tylko podczas miesięcy zimowych. Na lato nie było ono potrzebne, bo chłopiec przespał się byle gdzie pod murem, a przy fabrykach budowlanych jako pomocnik murarski, znajdował codzień łatwy i bardzo dobry zarobek. Do 50 centów zarabiali dziennie w letnich miesiącach niektórzy z chłopców moich, — ale też i przejadali lub przepijali cały ten zarobek do grosza. Otóż chodziło mi o to, żeby wpłynąć na nich, iżby z letniego zarobku tego odkładali sobie część jakąś na zimowe dni bezrobocia i nędzy — i dla tego namawiałem ich, żeby i przez lato nie usuwali się z pod mojej opieki i żeby na noclegi płatne przychodzili do mnie tak samo latem jak w zimie. Zagroziłem im nawet, że na przyszłą zimę nie przyjmę żadnego, któryby w lecie u mnie nie mieszkał.... I cóż państwo powiecie, w roku 1881 przyobiecali mi wszyscy, jam im zawierzył, mieszkania nie wypowiedziałem i opłacałem je przez dwa kwartały za darmo, — bo gdy lato nastało, uciekli mi znów prawie wszyscy! W jesieni przyszli oni do mnie, błagali ze łzami w oczach, by ich przyjąć napowrót. Jednak ubłagać się nie dałem, kazałem im przyjść dopiero gdy wiosna nastanie.... Na zimę zapełniłem mój przytułek przybyszami nowymi, — a z wiosną następną miałem tę pociechę serdeczną, że zeszłoroczne zbiegi moje, przecierpiawszy niedolę zimową, na cało lato do mnie się pozapisywali i odtąd nie uciekł mi już z nich żaden! (C. d. n.)

Kampania ta, według *Köln. Ztg.*, skierowaną jest głównie przeciw niemieckiemu handlowi we Francyi.

Kronika.

Kraków, 3 sierpnia.

Nabożeństwo żałobne za spokój dusz pięciu członków b rządu narodowego w 1863 roku, straconych 5 sierpnia 1864 r. na stokach warszawskiej cytadeli, nieśmiertelnej pamięci Romualda Traugutta, Jana Jeziorańskiego, Rafała Krajewskiego, Józefa Toczyskiego i Romana Żulińskiego, jak donosiliśmy, odbędzie się jutro w piątek o godzinie 11 przed południem w kościele księży Pijarów.

Takież nabożeństwo odprawionem zostanie we Lwowie w kościele archikatedralnym obrządku łacińskiego jutro w piątek o godzinie 10 rano.

W sprawie bezpieczeństwa w teatrze. Magistrat wydał w tych dniach rozporządzenie, ażeby na pół godziny przed każdem widowiskiem stawiła się w gmachu teatralnym komisya, złożona z trzech urzędników miejskich, tj. naczelnika straży ogniowej, lub jego zastępcy, urzędnika budownictwa i urzędnika konceptowego magistratu. Komisya ta otrzymała podobno bardzo obszerną i szczegółową instrukcyę, co do czuwania nad zachowaniem w teatrze wszelkich środków bezpieczeństwa, a nadano jej również prawo powstrzymania widowiska, w razie niestosowania się zarządu teatru do wydanych przepisów i rozporządzeń władz. Członkowie komisyi będą opatrzeni srebrnym herbem miasta i w razie spostrzeżenia jakiejkolwiek nieprawidłowości, mają zawiadomić o niej prezydenta, zaś w razie grożącego niebezpieczeństwa wolno im samym nie dopuścić do odbycia przedstawienia.

Dotąd wszystko jest chwalebnem i publiczność z zadowoleniem tylko przyjąć może do wiadomości taką pieczołowitość władzy miejskiej o jej bezpieczeństwo.

Tymczasem ze zdumieniem dowiadujemy się, iż rozporządzenie magistratu nie kończy się na wyżej przytoczonych inowacyach, gdyż jednym z najważniejszych punktów nowych przepisów jest nakaz, ażeby dyrekcya teatru urzędników magistratu z własnych funduszów wynagradzała, płacąc im po 1 złr. 75 ct na osobę od każdego przedstawienia! Ile to bezpieczeństwo kosztowałoby w ciągu roku zarząd ubogiej sceny, nie trudno obliczyć, — a czy jest właściwem i słusznem, aby funkcye władzy miejskiej na rzecz publicznego bezpieczeństwa odbywały się kosztem instytucyi, egzystującej zaledwie z pomocą subsydyów krajowych, ocenić powinien chociażby tylko p. prezydent Szlachtowski, który przecież jest członkiem „komisyi znawców“ w sprawie naszego teatru, działającej z ramienia Wydziału krajowego.

Pojmujemy, że niejednemu z urzędników magistratu, dotąd bywających w teatrze, byłoby przyjemniej być wynagradzanym za dyżur, — i nie mamy nic przeciw ich wynagradzaniu, lecz to nie może i nie powinno być nowym ciężarem dla samego teatru, inaczej owa dbałość o bezpieczeństwo publiczne, właściwie nazwaćby się musiała nałożeniem podatku na teatr mniej więcej w kwocie 1000 złr. rocznie, — z przeznaczeniem tej sumy na rzecz urzędników magistratu.

Sprawą tą niezawodnie zajmie się Rada miasta i nie wątpimy, iż załatwi ją według słuszności, a bez krzywdy dla instytucyi.

Wydział krajowy zawiadomił wczoraj komisyę artystyczną wystawy krajowej, że nadeszle na wystawę sztuki portrety marszałków, zdobiące salę sejmową we Lwowie. Są to, jak wiadomo, dzieła Matejki, Siemiradzkiego i Rodakowskiego.

Protest. Od dyrektora Slęka otrzymujemy następujące pismo:

Redakcya *Dziennika Polskiego* we Lwowie rozpoczęła w nrze 213 druk pracy ś. p. dra Mikołaja Zyblikiewicza p. t. „Kilka myśli politycznych.“ Jakim sposobem i jaką drogą doszła Redakcya *Dziennika Polskiego* do posiadania odpisu manuskryptu tego — czy ogłaszanie go bez porozumienia się z rodziną i uzyskania jej zezwolenia było wskazane, okaże się to wkrótce.

Mianowany przez ś. p. dra Mikołaja Zyblikiewicza wykonawcą jego ostatniej woli, otrzymałem na łożu śmierci ustne jego polecenie, abym wszystkie papiery i korespondencye po jego śmierci zabrał i postąpił z niemi według wskazówek mi udzielonych. Dopełniwszy tego, między papierami zmarłego znalazłem manuskrypt własnoręczny ś. p. Zyblikiewicza pracy, której druk rozpoczyna *Dziennik Polski*, a względem której wydania już z pewnym nakładcą poczyniłem rokowania.

Lubo Redakcya *Dziennika Polskiego* odbitkę pracy ś. p. Zyblikiewicza poświęca na fundusz pomnika dlań wznieść się mającego, to przecież korzystanie i czynienie ofiar z pracy, która jest tylko wyłączną własnością rodziny zmarłego, nie odpowiada uczuciom sprawiedliwości i słuszności. Przypuszczam, że Redakcya *Dziennika Polskiego* w sprawie tej przez osobę, która jej udzieliła odpisu pracy ś. p. Zyblikiewicza, tylko w błąd wprowadzoną została i że działała w najlepszej wierze; w każdym jednak razie, jeżeli już nie względy poszanowania własności pracy literackiej zmarłego, której strzegą obowiązujące ustawy, to względy przyzwoitości nakazywały, aby przed ogłoszeniem pracy jego uzyskać na to zezwolenie prawnych właścicieli, jakimi są obecnie dziedzice testamentowi ś. p. Zyblikiewicza.

Opierając się na tych wywodach i strzegąc własności i praw spadkobierców ś. p. dra Zyblikiewicza, jako ich pełnomocnik oraz wykonawca jego ostatniej woli, któremu zmarły co do manuskryptów swych pozostawił szczegółowe informacye, wzywam redakcyę *Dziennika Polskiego*, aby rozpoczęty druk pracy, tyle razy wzmiankowanej, aż do stanowczego porozumienia się ze mną wstrzymała, gdyż w razie przeciwnym zniewolonym będę, stojąc na straży praw własności dziedziców ś. p. dra Zyblikiewicza, postąpić wedle przepisów patentu o własności literackiej z d. 19 października 1846 r. i postanowień §. 467 ustawy karnej.

Kraków, 3 sierpnia 1887.

Franciszek Slęk,
pełnomocnik dziedziców testamentu i wykonawca ostatniej woli ś. p. M. Zyblikiewicza.

Stypendyum. Z rokiem szkolnym 1887/88 udzielone będzie jedno stypendyum 300 złr. w złocie, dla słuchacza uniwersytetu jagiellońskiego w Krakowie. Prośbę należy wnosić wprost do cesarza, najdalej do 31 sierpnia b. r. z załączeniem metryki, świadectw szkolnych, świadectwa ubóstwa etc.

† **Dr. Aleksander Szaramowicz,** o którego śmierci już donosiliśmy, urodził się 26 lutego 1832 r. we wsi Lachowa powiecie radomyskim na Ukrainie. Pierwotne nauki pobierał w Kijowie i tamże zapisał się na wydział medyczny uniwersytetu, w którym pozyskał stopień doktora przed powstaniem 1863 r. Brał czynny udział w przygotowawczych pracach przed powstaniem w powiecie berdyczowskim. Wszedł w zbrojne szeregi powstania na Wołyniu 8 maja 1863 r. do oddziału berdyczowskiego i pełnił służbę adjutanta przy majorze Krzyżanowskim, dowódcy tego oddziału. Po jego rozbiciu przybył 22 maja do oddziału E. Różyckiego i mianowany został młodszym lekarzem pułku jazdy Wołyńskiej, następnie 10 lipca lekarzem pułkowym i w tym stopniu pozostał do upadku powstania.

We Francyi zajmował się zawsze żywo sprawami polskiemi. Praktykował ostatecznie medycynę w Courville dep. Eure et Loir, gdzie 19 lipca w nieutulonym żalu po stracie syna Gustawa życie zakończył, zostawiwszy w żałobie wdowę i córkę. Cześć jego pamięci!

Zmarli. Helena Jakubowska, żona obywatela m. Lwowa, żarliwa patryotka, głośna z ofiarności w 1863 roku, zmarła licząc 66 lat we Lwowie.

Władysław Piątkowski, żołnierz polski z 1863 r zmarł we Lwowie w 45 roku życia

Józef Jasiński, oficer wojsk polskich z 1831 roku zmarł w Płocku w 78 roku życia.

W Zakopanem zmarł Stanisław Kruszyński, profesor rolniczej szkoły w Czernichowie, zapalony miłośnik gór.

Profesor dr. Jan Krejczi, znakomity patryota czeski, zmarł w tych dniach w Pradze. Urodzony 28 lutego 1825 z ubogich rodziców, doszedł Krejczi szybko do stanowiska profesora mineralogii i geologii. W roku 1862 wysłany przez gminę na wystawę londyńską, zwiedził Europę i studyował szkoły przemysłowe. Następnie zajmował się układem geologicznej karty Czech. W Życiu politycznem brał Krejczi czynny udział.

Złodziej kwiatów. Wczoraj popołudniu sprawdziła straż policyjna, iż nieznajomy rzezimieszek — który przed trzema miesiącami skradł cyzelowany medalion z grobu hr. Moszyńskiego na cmentarzu rakowickim, przedsięwziął obecnie piłowanie krzyża na tym samym grobie. — Śledztwo w tej sprawie przy pomocy służby cmentarnej zarządzono. — W chwili też, gdy straż policyjna znajdowała się na cmentarzu, wpadł jej w ręce pewien włóczęga, przy którego osobie znaleziono znaczną ilość kwiatów z grobów, oraz jednę szarfę z wieńca, skradzioną przez niego na cmentarzu

Do odebrania znajduje się w policyi bransoletka srebrna z węgierską monetą — odebraną od dwu podejrzanych ludzi, którzy chcieli ją sprzedać żydom na Kazimierzu; zarazem złożono w policyi kartkę zastawniczą zakładu zastawniczego w Bochni na zegarek srebrny.

Zapiski policyjne Straż policyjna przytrzymała Władysława Wojdę, nałogowego włóczęgę i żebraka po domach, który w zeszłym tygodniu wszedłszy do mieszkania ks. Ch. przy ulicy św. Jana, usiłował skraść tam znaczną ilość bielizny, lecz przypadkowo przeszkodzono mu w dokonaniu tej kradzieży.

Wycieczkę do Żegiestowa urządza 7 b. m. Stowarzyszenie gimnastyczne „Sokół“ w Nowym Sączu. Dochód z zabawy z tańcami, która się w dniu tym odbędzie w sali zakładowej w Żegiestowie, przeznaczono na budowę sali gimnastycznej w Nowym Sączu. Wycieczkę urozmaicą ognie sztuczne.

Z Żegiestowa. Komitet urządzający zabawę towarzyską d. 31 lipca 1887 w Żegiestowie, składa niniejszem serdeczne podziękowanie wszystkim Paniom, które raczyły zająć się sprzedażą biletów i urządzeniem bufetu, jak niemniej i tym Panom, którzy ofiarnością swoją przyczynili się do powiększenia dochodu z zabawy.

Sąd pow. w Dubiecku pomimo utworzenia sądu obwodowego w Sanoku, pozostaje i nadal w okręgu sądu obwodowego w Przemyślu a to na podstawie rozporządzenia ministra sprawiedliwości z d. 18-go czerwca 1887, zmieniającego poprzednie w tej sprawie rozporządzenie.

Z pruskiego zaboru. P. Ignacy Danielewski, zasłużony redaktor *Gazety Toruńskiej* a obecnie *Przyjaciela ludu*, odsiedziawszy w więzieniu toruńskiem cztery miesiące za przekroczenie prasowe, został w tych dniach wypuszczony na wolność.

Składki. W Administracyi *N. Reformy* na pogorzelców gminy Rząski złożyli pp. L. C. 1 złr. E. B. 70 ct.

Komitet, urządzający zabawę towarzyską w Żegiestowie przesłał na nasze ręce 150 złr. na rzecz Banku ziemskiego w Poznaniu a 90 złr. na pogorzelców Sassowa.

Echa kąpielowe.

Krynica, 31 lipca. (*WP.*) Długo oczekiwane i kilkakrotnie już odkładane poświęcenie kamienia węgielnego pod budujący się tu kościół rzymsko-katolicki odbyło się wreszcie w dniu wczorajszym z całą okazałością i przy niezwykle licznym udziale publiczności. Uroczystość rozpoczęła się o godz. 10 rano solennem nabożeństwem w wznoszących się już do połowy murach nowej świątyni, które odprawił proboszcz miejscowy ks. Gruszka W obrębie murów zgromadzili się reprezentanci władz, instytucyj, korporacye miejscowe, straż ogniowa ochotnicza, oraz orkiestra zakładowa pod dyrekcyą p. Adama Wrońskiego, tłumy publiczności zaś zaległy obszerną przestrzeń po za murami aż do gościńca i głównego deptaka.

Po skończonem nabożeństwie przemówił ks. Gruszka, podnosząc doniosłość aktu, a przemówienie swe zakończył proboszcz słowami publicznej podzięki dla księżnej Leonowej Sapieżyny, której niezmordowanym staraniom Krynica w znacznej części zawdzięcza rozpoczętą budowę kościoła Po mowie proboszcza zabrał z kolei głos dr Bolesław Skórczewski i w jędrnych słowach podniósł dzieje budowy kościoła, oraz usiłowania od lat tylu podejmowane, którym niestety nie szła odpowiednio w pomoc ofiarność publiczności, tak że drogą składek nic prawie nie wpłynęło i fundusz zbierany być musiał wyłącznie drogą zabaw i loteryj. Mowca podniósł, że gdy na cele polityki kościelnej i na świętopietrze sumy kolosalne corocznie z kraju odpływają, ofiarność publiczna tak skąpą się okazywała, gdy szło o cel tak ważny w danych stosunkach i tak wdzięczny, tem więcej, że on niejednokrotnie i ze strony władz miejscowych napotykał na przeszkody. Ostatni przemówił p Zawiejski, architekt prowadzący budowę kościoła, wyrażając radość swą z tego, że dozwolonem mu było pracę swą i wiedzę poświęcić tak szlachetnemu celowi, oraz wyraził żal z powodu nieobecności ks Sapieżyny, której wyłączną niemal zasługą kościół staje. Uroczystość zakończyła się przyjęciem w domu p Zawiejskiego, na którem zgromadziło się kilkadziesiąt osób najwybitniejszych ze świata inteligencyi.

Budowa nowego dworca gościnnego postępuje nader szybko. Mury wznoszą się już w znacznej części i budowa w jesieni prawdopodobnie ukończoną zostanie. Budynek ten kosztować będzie 200.000 złr. z górą.

Sezon dochodzi obecnie swego punktu kulminacyjnego. W ostatnich zwłaszcza dniach napływ gości tak się zwiększył, iż zachodzi trudność znalezienia mieszkań, których ceny wobec tego gwałtownie idą w górę Zabawy i wycieczki są ciągle na porządku dziennym, gdyż pogoda sprzyja przepysznie. Większe towarzystwa urządzają zbiorowe wycieczki do Bardyjowa, Żegiestowa Jaworyny, co wpływa bardzo korzystnie na ożywienie stosunków towarzyskich w zdrojowisku. Szkoda jedynie, że zastęp młodzieży jest jeszcze zbyt szczupły, wskutek czego reuniony w sali „pod barankiem“ nie cieszą się do tej chwili tem powodzeniem, co w latach ubiegłych.

W sobotę 30 bm. przybyli do Krynicy na dni kilka dr. Piotr Chmielowski, dr. Alfred Sokołowski, oraz wasz sprawozdawca. Podejmowani gościnnie przez dra Skórczewskiego, wynieśli goście jak najprzyjemniejsze wrażenie.

Przykrym dyssonansem jedynie było mniej uprzejme znalezienie się rządcy zakładu, który nie umiał znaleźć chwilki wolnego czasu, aby imiennikowi swemu, jednemu z najgłośniejszych lekarzy warszawskich, przybyłemu umyślnie do Krynicy dla obejrzenia budynków i urządzeń w zakładzie udzielić niezbędnych wyjaśnień. Fakt ten drobny ilustruje dosadnie troskliwość władz rządowych o podniesienie zdrojowiska.

Teatr lwowski prosperuje tu wcale pomyślnie. Przedstawienia są uczęszczane licznie, a publiczność ma prawdziwe zadowolenie rozkoszować się wykwintną grą artystów ze stolicy. W sobotę odegrano „Wicka i Wacka“, a obecnego na przedstawieniu autora p. Z. Przybylskiego wywoływała publiczność kilkakrotnie. Przedstawiony w niedzielę „Kościuszko“ ściągnął tłumy publiczności i choć wystawa i wykonanie tym razem wyjątkowo bardzo wiele pozostawiały do życzenia, publiczność mimo to bawiła się doskonale.

Bal jutrzejszy w teatrze, z którego dochód przeznaczony jest na cele dobroczynne, zapowiada się świetnie.

TEATR.

„Pierścień rodzinny“, operetka w 3 aktach E. Audrana. Ostatni występ p. Adolfiny Zimajer.

Prawdziwą i nader miłą niespodziankę przygotowała dyrekcya teatru krakowskiej publiczności, wystawieniem „Pierścienia rodzinnego“ Audrana, operetki, która w latach ubiegłych cieszyła się tu niezmiernem powodzeniem i wielką popularnością. Wczorajsze przedstawienie nabrało wyjątkowo tem większego interesu dla publiczności, że główną rolę Giletty odtworzyła pani Zimajer i że występ ten był ostatnim utalentowanej artystki w Krakowie. To też teatr rano jeszcze został całkowicie wysprzedany, a Giletta odniosła tego wieczora wielki tryumf.

Jeżeli w ogóle kreacye p. Zimajer noszą cechy nader subtelnego i starannego wykończenia i wycieniowania, to rola Giletty w „Pierścieniu“ stanowi bezprzecznie perłę w jej repertoarze. Uwidocznia się tu w całej pełni indywidualność artystki, ów żywy temperament, niezrównana swoboda w grze i śpiewie i to umiejętne używanie i wyzyskiwanie drobnych efektów scenicznych (jak n. p. w akcie II), które szczególniej w kreacyach na pół komicznych składają się na całość pełną artystycznego wykończenia, czemu jeszcze niepospolitego wdzięku dodaje dykcya nader miła i sympatyczna. Głos pani Zimajer nie zbyt rozległy, nadaje się w zupełności do partyj operetkowych; w używaniu go artystka dowodzi bardzo starannej szkoły i rutyny, zwłaszcza w partyach lirycznych utrzymywanych w półcieniu, których efekta i modulacye wyzyskuje nader umiejętnie. Ten artyzm w wyzyskaniu szczegółów wystąpił wczoraj w całej swej plastyce w roli Giletty. Publiczność burzą oklasków zmuszała panią Zimajer do powtarzania kilku najpiękniejszych aryj, n. p. aryi prowansalskiej i duetu w akcie I, tudzież piosnki żołnierskiej o sierżancie Briquet, przy których obsypywano artystkę kwiatami i bukietami.

Całość wczorajszego przedstawienia, mimo koniecznego pospiechu w przygotowaniu, nosiła cechy starannego opracowania. Większość ról i partyj wystudyowaną była należycie. P. Laskowski (w roli Rogera) partyę swą dosyć trudną odśpiewał miejscami z siłą i precyzyą i w otoczeniu swem wyróżnił się korzystnie zręcznością, swobodą ruchów i gry. Rola księcia Olliviera w interpretacyi p. Reckiego wypadła bardzo dobrze a piękną aryę tenorową w akcie I, odśpiewał z wielką precyzyą i dokładnością. Dobrze też wypadły role Griffardia (p. Myszkowski), Rositty (p. Kasprowicz), króla Ireneusza (p. Piasecki) oraz oberżysty (p. Senowski). Szczególniej p. Myszkowski z niezrównanym komizmem odtworzył humorystyczną postać Griffardia, wywołując przy każdej sposobności szczere wybuchy śmiechu. Chóry zwłaszcza męzki i orkiestra tym razem trzymały się wcale dobrze, co ze względu na krótki czas przygotowania stanowi wyłączną zasługę p. Jareckiego. Ensemble i wystawa mogły być staranniejsze. *wp.*

Dział ekonomiczny.

Tow. zaliczkowe w Krakowie. (Wykaz za lipiec 1887 r.) Udziały: Stan z początkiem miesiąca 64 653·12 złr., wpłynęło 1 269 złr., zwrócono 345·42 złr. Stan z końcem miesiąca 65.576·70. Wkładki: Stan z początkiem miesiąca złr. 105.995·13, wpłynęło 25.027·35 złr., zwrócono 12.489·07. Stan z końcem miesiąca 118.533·41. Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca złr. 234.408·25, spłacono 82.402·82, udzielono nowych 87.678·— Stan z końcem miesiąca 239.683·43.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 4 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	746·1 mm	746,6 mm	746,1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+17°,0	+12°,4	+20°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	SSW 1	NE 1
Wilgotność względna (w odsetkach).	77%	82%	53%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	9	9

Uwagi: W południe mały deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Wiedeń, 4 sierpnia. (Biuletyn meteorologiczny). Najmniejsze ciśnienie między 755 a 760 mm. jest w południowej Rosyi. Największe ciśnienie między 775 a 770 mm. jest w Holandyi

Wiatr północny — niebo przeważnie wypogodzone — powietrze suche — ociepliło się — lekki wiatr.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 4 sierpnia. Naczewicz oświadczył tutejszemu zastępcy *Agencyi Havasa*, że trwa w przekonaniu iż książę Koburski uda się do Bułgaryi, wszelako decyzyi oczekiwać nie można przed dziesięciu lub dwudziestu dniami. Jeżeliby ks. Koburski doznał przeszkód w udaniu się do Bułgaryi, rząd bułgarski z tego powodu nie rzuci się na awantury, Sobranie potwierdzi regencyę, a armia w zupełności zastosuje się do postanowień Sobrania. Rząd jest dość silnym, aby utrzymać porządek.

Marienbad, 4 sierpnia. Arcyksiężna Stefania przybyła tu przedpołudniem. Miasto wspaniale przystrojone. Arcyksiężnę przyjmowały władze, a w Tepler-hauzie przedstawiono jej wybitne osobistości, poczem zwiedzała hallę Kreutzbrunnen i kościoły, doznając ogólnych i serdecznych owacyj. Po obiedzie udała się arcyksiężna do Koenigswart, gdzie również uroczyste przyjęcie nastąpiło; na wieczerzy była arcyksiężna u księstwa Pawłowstwa Metternichów. Arcyksiężna poleciła ludności Marienbadu i Koenigswart wyrazić podziękowanie za serdeczne przyjęcie. Z powrotem stanęła w Marienbadzie o 8 wieczorem, odjeżdża ztąd do Francensbadu.

Sofia, 4 sierpnia. (Doniesienie *Ag. Havasa*). Wiadomości przesłane tu przez Naczewicza są pomyślne; książę Koburski trwa przy oświadczeniu przyjęcia tronu bułgarskiego, ale zastrzega sobie oznaczenie terminu przybycia do Bułgaryi.

Belgrad, 4 sierpnia. Pogłoskom o zamieszkach w okręgu Aleksinaczu, urzędowo zaprzeczono. — Były minister finansów Petrovicz został pensyonowany.

Berlin, 4 sierpnia. Słychać, iż Robillant odwiedził ostatniemi dniami ks. Bismarka w Wardzynie.

Rzym, 4 sierpnia. *Popolo romano* donosi, że król Humbert przybędzie w sobotę do Rzymu, ażeby rozstrzygnąć sprawę gabinetową.

Stradella, 4 sierpnia. Król Humbert przesłał na trumnę Depretisa wspaniały wieniec bronzowy. Ks. Amadeusz zastępuje króla na pogrzebie.

Stradella, 4 sierpnia. Zwłoki Depretisa złożone są w domu. Wielki napływ ludności, odwiedzającej zwłoki trwa dotąd.

Messyna, 4 sierpnia. Wczoraj nastąpiła straszliwa eksplozya dynamitu w Ritiso, która przeraziła całe miasto. Jedna osoba poniosła śmierć, a 26 zostało rannych. Właściciel składu dynamitu został aresztowany.

Paryż, 4 sierpnia. Syndykat prasy francuskiej i studenci paryscy przesłali rodzinie Katkowa telegram kondolencyjny. Liga patryotyczna delegowała Dérouleda, żeby ją reprezentował przy pogrzebie Katkowa.

Londyn, 4 sierpnia. Izba gmin odrzuciła 153 głosami przeciw 107 bill, przeciw któremu rząd się oświadczył, polecający czynienie dalszych prób budowy tunelu pod kanałem Lamanche.

Londyn, 4 sierpnia. Izba gmin uchwaliła irlandzki bill agrarny. Rząd odstąpił od paragrafu, dotyczącego przymusowego ogłoszenia bankructwa dzierżawców zalegających w opłacie czynszu.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 4 sierpnia 1887.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	45
Zjednoczony dług w srebrze	82	50
Austryacka renta złota	112	60
5% austryacka renta (marcowa)	96	[illegible]0
Akcye banku austro-węgierskiego	883	—
Akcye kredytowe	281	70
Londyn	125	33
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	95
Dukaty austryackie	5	92
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	55

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków dnia 4/8.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie . za 100 rubli	109 75	110 75
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	61 —	61 75
20-to frankówka złota	9 88	9 98
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	101 —	102 50
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	94 60	95 40
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 75	104 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 60	96 50
5% Obligi komunalne . . . . I Emis.	100 —	101
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	97
4% „ „ „ II Ser.	92 85	93 30
4½% „ „ „ „	98 75	99 25
5% „ „ „ „	101 —	102
6% „ „ Banku hip.	103	104
5% „ „ „ „ z prem. 10%	99 75	100 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 85	100 75
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100		
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	92 —	93 50

Lwów, dnia 3/8.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	275	280
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 .5	102 25
4½% „ „ „ „ „ „ 100	99 —	100 —
4% „ „ „ „ „ „ 100	95 50	96 50
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	96	97
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 75	100 75
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	105
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	94 50	96 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	100	101 —

Warszawa, dnia 3/8.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	101 25
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	— —	93 25
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	100 —
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	99 50
5% „ „ „ III „ „ „ 100	99 15	99 30
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	99 15	99 30

Wiedeń dnia 3/8.

Obligi długu państwa

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 50	81 70
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 70	82 90
4% „ „ złota . . . „ „ 100	112 60	112 80
5% „ „ papier. nowa „ 100	96 35	96 50
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	129 50	130 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	136 75	137 25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138	1[illegible]9
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	163 25	163 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	162 75	163 25

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	100 70	100 90
5% „ papierowa . . . „ „ 100	87 40	87 60
5% Obl. w. Ostb. z 1876 wzł. ab 10% esc. 100	115 50	116
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	123 90	124 30
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	124 —	124 30
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 50	124 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	103 90	104 60
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 —	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 50	105 20
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	10[illegible] 50	105 10

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	118 75	119 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	—	—
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 40	30 50
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ 1	16 —	1[illegible] 40

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 —	97 —
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	[illegible]	[illegible] 75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 75	103 25
5% „ „ „ 40-letnie . „ „ 100	100 —	[illegible] 50
4½% Boden-Credit allgem öst. „ „ 100	101 —	[illegible] 50
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 10	102 60
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	96 —	—
4½% „ „ „ „ „ „ 100	99 —	[illegible] 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 50	102 —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	—	—
4½% „ „ „ „ „ 100	102 40	102 90
4% „ „ „ „ „ 100	99 60	100
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 50	105 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	99 10	99 60
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	—
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 70	101 10
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	1[illegible] 70	[illegible]2 30
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	8[illegible] 75	8[illegible] 25
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	[illegible]9 90	90 60
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	— —	— —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	[illegible]8 75	99 [illegible]5
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	141 50	142
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 —	99 40
5% Nordosty . . . „ 300 „ „ 100	98 70	99 30
0% Moraw.-Szląsk. C.-A. „ 300 „ „ 100	— —	— —

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . à 5 złr. w. a.	8 10	8 40
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	179 25	179 75
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	47	48 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 50	115 —
Krakowskie . . . . . „ 20 „ w. a.	18 —	1[illegible] 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	48 —	4[illegible] —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	16 30	16 [illegible]0
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	10 [illegible]5	[illegible]1 05
Rudolfa . . . . „ 10 „ w. a.	2[illegible] —	20 50
Stanisławowskie . . . . „ 20 „ w. a.	[illegible]	[illegible]
4½% Tryesteńskie . . . „ 100 „ m. k.	136 50	[illegible]37 50
4% „ . . . . „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	10[illegible] 25	107 75
5·—	Bankverein Wiener . . „ 100 „	9[illegible] 75	9[illegible] 50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	281 9[illegible]	282 10
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	287 50	288
25·25	Laenderbank . . . . „ 200 „	22[illegible] [illegible]0	221 75
38·60	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	882	884
—·—	Unionbank . . . . . „ 100 „	208 75	209 25
21·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 2[illegible]0 „	—	—

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma . . . . na 200 złr.	182 75	183 50
136·25	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	2510 —	2515
—·—	Franciszka Józefa . . „ 200 „	— —	— —
10·50	Karola Ludwika . . „ 210 „	2[illegible]5 50	2[illegible]5 —
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	22[illegible] 25	223 75
—·—	Elżbiety . . . . . . „ 200 „	— —	— —
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	145	146 —
9·50	Rudolfa . . . . . . „ 200 „	187 75	188 —
9·94	Siedmiogrodzkie . . . „ 200 „	180	181 —
25 fr	Staatseisenbahn . . . „ 200 „	23[illegible] 60	232
5 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	83 75	84 —
16·25	Żegluga na Dunaju . . „ 500 „	41[illegible]	412 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 91	5 93
20-to Frankówki . . . . . „ „	9 94	9 95
20-to Markówki . . . . . „ „	12 29	12 31
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 25	10 27
Funty szterlingi . . . . . „ „	12 50	12 55
Banknoty włoskie . . . . . „ „	49 25	49 35
Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	110 25	110 50

Do wynajęcia całe drugie piętro od października, w domu Lenerta przy ulicy Sławkowskiej w Krakowie, składające się z 9 wielkich pokoi i kuchni, lub podzielone w połowie od razu. Także jest do wynajęcia przy ulicy Mikołajskiej i Małego Rynku, pod l. 6. od października pierwsze piętro, składające się z 5 pokoi, 2 przedpokoi i kuchni. 1320 1 2
Wiadomość w handlu F. Lenerta.

W bliskości Krzeszowic
do sprzedania dom z ogrodem i 12 mórg gruntu.
Wiadomość w Krakowie przy ulicy Karmelickiej, Nr. 42, u stróża. 1321 1 3



Uniwersalne Pługi
całe z żelaza i stali
znacznie trwalsze niż takie pługi z drewnianemi grządkami i drewnianemi kołami dostarczamy po następujących cenach opłatnie stacya:
na 3— 7" głębok. waga około 90 klg. złr. 34
na 4— 8" głębok. waga około 95 klg. złr. 36
na 6—10" głębok. waga około 100 klg. złr. 38
Bez przedniego krajacza jest każdy pług o 2 złr. tańszym. — Wóz transportowy dla ochrony dróg i pługów 6 złr. 1318 1 10
Illustrowane katalogi darmo i opłatnie.
UMRATH & Comp.,
Fabryka maszyn rolniczych
Praga-Bubna.
Filia we Lwowie ulica Grodecka, l. 61.

KAROLA UHERKA
wielka masarnia maszynowa w Białej (Galicya)
poleca swoje
kiełbasy nieulegające zepsuciu w czasie wet[illegible] letniego, w szczególności dla restauracyj i handlów delikatesów i przysmaków.

Kiełbasy na polowanie, w kostki krajane mięsa ze szynki, w prostych, równych kieł 3 [illegible] różnej grubości, 5 złr. 11 c. za 5 kg.



Krakowska kiełbasa, siekana, w najlepszym gatunku, dobrze uwędzona, 4 złr. 16 c. brutto w paczce pocztowej 5 kg., z opakowaniem bezpłatnem, z portem, stemplem i t. d. Ceny te są dla Austro-Węgier i Bośni o 50 ct. za pakiet i porto wyższe.
W tem silnem przekonaniu, iż każdy z wyrobów moich z najlepszego i zdrowego mięsa zadowolonym będzie, polecam na próbę pakiecik **mięszaniny**. Cenniki wszystkich moich wyrobów z kartkami na zamówienia wysyłam na każde życzenie franco. 1305 1 10

MĄKĘ KOŚCIANĄ
parowaną
w najlepszym gatunku, z poręczeniem $3\frac{1}{2}$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania**, nabyć można **po zniżonej cenie** albo u podpisanego, lub **w Agencyi dla Rolników S. Miłuckiego w Krakowie.**
O wczesne zamówienia uprasza się. 1180 5 0
Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ul. Mostowej, Nr. 353/4.

Rosyjskiego języka
praktycznie uczę i **tłumaczenia z rosyjskiego** załatwiam. 1311 2 2
Adres: „Eugeniusz" Admin. „N. Reformy".

PIWO
w butelkach i w beczkach
OKOCIMSKIE
Exportowe i Marcowe.
PIWO PILZNEŃSKIE
Exportowe i Wystałe



PIWO OŁOMUNIECKIE
Marcowe i Wystałe

BOK OKOCIMSKI

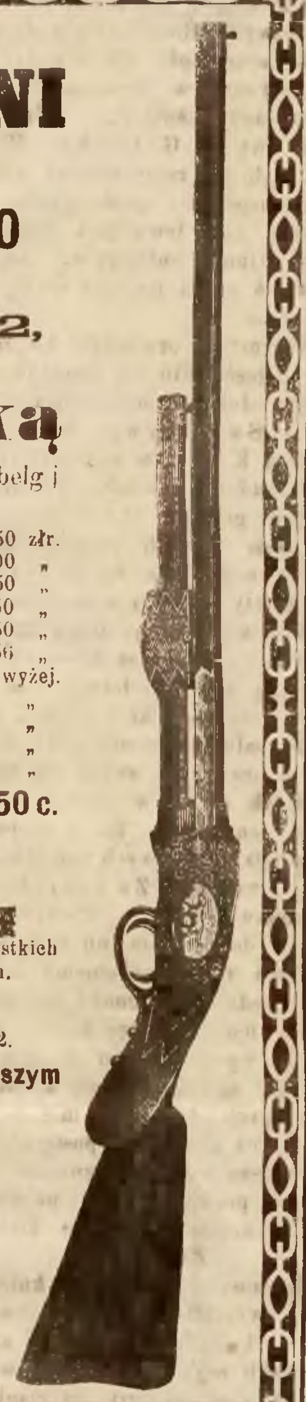


BOK OKOCIMSKI
Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany
Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego
J. R[illegible]PPER
w Krakowie, ulica Św. Jana, 5.
1250 5 0

W 8-klasowym Zakładzie naukowo-wychowawczym żeńskim
M. SERWATOWSKIEJ
w Krakowie przy ulicy Wiślnej, l. 8,
kurs nauk rozpocznie się z d. 15 września b. r.
Reskryptem Wysokiego Ministerstwa Wyznań i Oświaty z dnia 15 czerwca 1887 L. 7692 1319 1 4
Zakład otrzymał prawa szkół publicznych.

Hotel, Pensyonat i Zakład leczniczy
HELENENTHAL
kąpiele w pobliżu Wiednia.
Wspaniałe położenie, nadzwyczaj przyjemne spacery w pobliżu, z wszelkim komfortem, 150 pokoi i salonów, salony konwersacyjne, bawialnie i czytelnie, Table d'hôte Restaurant à la carte. — Pokój od 1 złr. 50 centów, z wiktem i obsługą od 5 złr. i wyżej.
Zakład wodoleczniczy Dra Podzahradsky'ego.
Prospektów i informacyj udziela właściciel
1313 1 12 **C. Sacher.**

Główny
MAGAZYN BRONI
i wszelkich przyborów myśliwskich
BOLESŁAWA GLINIECKIEGO
w Krakowie
Rynek główny, L. 12,
poleca wypróbowaną pod gwarancyą za dobroć
Broń Myśliwską
z najsławniejszych amerykańskich, angielskich, belgijskich, czeskich i niemieckich fabryk, jako to:



STRZELBY	kapslowe	od $5\frac{1}{2}$—50 złr.
	odtylcowe syst Lefaucheaux	18—100 „
	„ „ Lancastra	25—350 „
	„ iglicowe Teschnera	100 250 „
	„ amer. 6-strzałowe	135—250 „
	„ lanc. trójlufowe	120—356 „
Sztuce amerykańskie 12 i 15 strzałowe		od 65 złr. i wyżej.
„ Werndla		„ 35 „ „
„ tarczowe		„ 85 „ „
„ pokojowe (floberta)		„ 8·50 „
Pistolety tarczowe, pojedynkowe i pokojowe		„ 4·50 „

Karabinki dla straży leśnej i polowej po 5 złr. 50 c.
Rewolwery
wszelkiej konstrukcyi od 3 złr. 50 cent. i wyżej.
Niezawodne patrony
do użytku 2, 4, 6 razowego, w różnych gatunkach, do wszystkich istniejących systemów broni, po cenach ściśle fabrycznych.
Patrony piorunowe
do osiągnięcia dalekiego i ostrego strzału w kalb. 16 i 12.
Wszelkie potrzeby i przyrządy myśliwskie w największym wyborze oraz przybory do szermierki i podróży.
Przybory toaletowe, perfumerye, mydła, pudry
z pierwszorzędnych angielskich i francuskich fabryk.
Roboty wchodzące w zakres rusznikarstwa przyjmujemy i uskuteczniamy takowe jak najstaranniej po cenach najumiarkowańszych. 117 39 0
Łaskawe zamówienia załatwiamy jak najśpieszniej odwrotną pocztą opłatnie (franco).

Oleje maszynowe, smarowidła na wozy,
Waselinę i wszelkie Tłuszcze Mineralne
poleca
Pierwsza galicyjska
Fabryka olejów smarowych
w Grybowie.
Dla dogodności Szanownych Zarządów dóbr i fabryk wykonujemy zamówienia w dowolnych ilościach, począwszy od 25 kilogr.
Cenniki i próbki na żądanie. 1271 2 12

JAN IHNATOWICZ
poleca
wyśmienite MYDŁA do mycia twarzy, rąk i kąpieli,
wyszczególnione za swe znakomite własności
7 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Mydło do golenia brody 25 ct
Mydło migdałowe 10, 20 i 25 ct.
Mydło kokosowe, białe do rąk, 10 i 20 ct
Mydło palmowe, żółte 6, 12, 18 i 20 ct.
Mydło grysikowe, wyśmienite do twarzy i rąk, 40 ct.
Mydło żółtkowe, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę 30 ct.
Mydło ziołowe, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite 25 ct.
Mydło piżmowe, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach 30 ct.
Mydło paczulowe przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane 30 ct.
Mydło różane, najprzedniejsze 40 i 80 ct.
Mydło oliwne dla dzieci 36 ct.
Mydło z igieł sosnowych, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów 30 ct.
Mydło balsamiczne, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność 30 ct.
Mydło fijołkowe, przyjemnej woni 45 ct.
Mydło kosmetyczne, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy prywraca świeżość i białość 60 ct.
Mydło hygieniczne przetłuszczone, nadzwyczaj delikatne i specyalnie zastosowane do twarzy 50 ct.
Mydło ryżowe, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy i rękach 60 c.
Mydło glicerynowe, białe, łatwo pieniące, wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się 30 ct.
Mydło glicerynowe przeźroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek 20, 30 i 40 ct.
Mydło glicerynowe płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików, flaszka 40 ct.
Mydło piaskowe, do mycia rąk, 15 i 25 ct.
Mydło pumeksowe, do mycia kołnierzyków i mankietów gutaperchowych 50 ct.
Mydło tymolowe znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów 15 ct.
Mydło karbolowe, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem ochronienia się od zakażenia 20 ct.
Mydło siarkowe, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze 25 ct.
Mydło benzesowe, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych 25 ct.
Mydło kamforowe, uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk 25 ct.
Mydło miodowe, do wydelikatnienia rąk, kawałek 10 ct.
Mydło mieszczańskie, znakomite, 10 ct.
Mydło smołowe, zawiera 40% czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie 30 ct.
Mydło smołowo-glicerynowe, miękczy i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek 30 ct. 216 26 0

Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych ul. Kopernika, l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka róg Wałowej. **W Krakowie** Sukiennice, l. 20. **W Czerniowcach** Rynek, l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Wszech nauk lekarskich
Dr Stanisław Grzybczyk
b. sekundaryusz w szpitalu św. Łazarza w Krakowie osiadł 1243 3 3
w Gorlicach.

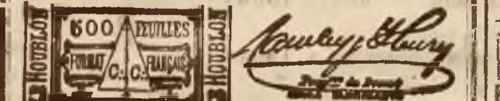
W. Stachowicz
krawiec cywilny i wojskowy
Kraków, ul. św. Anny, l. 5,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.
Ceny umiarkowane.
1300 5 40

Zdanie
o dra Frydryka Lengiela
balsamie brzozowym.



„Racyonalnie dobrane składniki tego kosmetyku posiadają niezrównaną dobroć i skuteczność dla osiągnięcia pięknej cery.— Ten balsam jest jedynym na szybkie i zupełne przywrócenie systemu skórnego po przebytej ospie."
Dr. med. Raspi,
prokurator uniwersytetu, Wiedeń.
Nabyć można dzbanuszkami po 1 złr. 50 ct **w Krakowie** w aptece Wiktora Redyka, **we Lwowie** w aptece Zyg. Ruckera, **w Kopyczyńcach** w aptece M. Redera, **w Wiedniu** we wszystkich większych aptekach, również w aptece p. Fil. Neusteina, I. Plankengasse. 1000 5 0

Najlepszym
Papierem na Cygareta
jest prawdziwy
LE HOUBLON
wyrób francuski 837 4 6
CAWLEY'A i HENRY'EGO w Paryżu.
Ostrzega się przed podrabianiem!
Papier ten zalecają pp. **Dr. J. J. Pohl, Dr. E. Ludwig, Dr. E. Lippmann**, profesorowie chemii przy Uniwersytecie w Wiedniu, a to dla znakomitej dobroci, absolutnej czystości i dlatego, bo w papierze tym niema żadnych zdrowiu szkodliwych substancyj.



FAC-SIMILE DE L'ÉTIQUETTE 17, rue Béranger, à PARIS

1000 morgów ziemi
w których 450 mórg dobrych ról, 60 m. łąk I klasy, 450—500 lasu, z nowemi murowanemi budynkami w 3 folwarkach, z bogatym inwentarzem żywym i martwym, z propinacyą, w powiecie Brzeskim, 7 kilometrów od stacyi kolei, jest za cenę 112 tysięcy, z których 33—45 tysięcy przy gruncie na 5% z amortyzacyą pozostać może, **każdego czasu do sprzedania.**
Bliższej wiadomości udzieli Administracya „N. Reformy" za nadesłaniem marki 10 ct. na odpowiedź. 1280 4 0

Worki papierowe
do **handli korzennych, cukierni** i t. d., przewyższające dobrocią materyału i roboty sprowadzane dotychczas z Wiednia i Pragi, poleca 1265 4 12
Fabryka wyrobów z papieru
F. Szukiewicza
w Krakowie.

MAURYCY LANGROCK
przeniósł swój
kantor oraz składy
posadzek i wszelkich materyałów budowlanych
na ulicę Lubicz, l. 3, obok hotelu Europejskiego. 1309 2 10

Wieś
360 morgów obszaru
$1\frac{1}{2}$ mili od Bochni, przy szosie, samych **łąk i gruntów ornych I klasy** wraz **z parkiem,** około 10 mórg, koło dworu, **w położeniu równem i pięknem,** jest zaraz z wolnej ręki **do sprzedania.** $\frac{1}{3}$ część ceny kupna, która jest bardzo umiarkowana, zostaje przy gruncie. Bliższych informacyj udzieli Administracya „Nowej Reformy" ustnie lub za nadesłaniem marki 10 ct. na odpowiedź. 1143 13 0

Portland Cement
Szczakowiecki
sprzedaje po cenie fabrycznej
ADOLF SCHERER
w Krakowie 964 22 25
ul. Szpitalna, Nr. 6.
Generalna Reprezentacya I. Galicyjskiej fabryki Portland Cementu w Szczakowy.

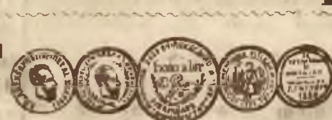
Ekonom żonaty, bezdzietny, zarządzał gospodarstwem lasowem, rolnem, gorzelnianem, stawowem wzorowo 18 lat na Szląsku austryackim, kilka lat w Galicyi, poszukuje posady. Adres: **W.** poste rest. **Kalwarya, l. 13.** 1296 3 3

SELLER i MENASCHÉ
w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, L. 71,
polecają swój bogato zaopatrzony
Skład Szkła krajowego i belgijskiego
do okien różnej grubości.
LUSTER
pojedynczej i podwójnej grubości, tak w ramach orzechowych, jako też i pozłacanych.
Konsolki z płytami marmurowemi i t. p.
Wielki Skład Sztab złoconych. 453 50 150



Dla wygody
pp. Inżynierów, Budowniczych, Majstrów murarskich i przedsiębiorców budowy
utrzymuję ciągle wielki, dobrze asortowany skład
RUR STEINGUTOWYCH
(kamionkowych) do kanałów, wychodków i t. p.
które sprzedaję z odstawą do budowy **po cenach fabrycznych.**
Adolf Hochstim,
skład wyrobów kamieniarskich i materyałów budowlanych
Kraków, ulica Floryańska, l. 38. 342 39 0

Min. Fin. Dep. Handlu i Przemysłu St. Petersb. Nr. 1360.
Wiedeń Nr. 4932. **Buda Peszt Nr. 1528.**
Telegramy: Ritter, Warszawa.
Broszurka w języku polskim i ruskim wysyła się bezpłatnie.

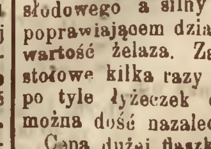


Gwarancya długoletnia, polegająca na doświadczeniach
„EXSICCATOR"
osusza wilgoć w starych domach, zabezpiecza **nowe** od tejże, niszczy **grzybek drzewny**, zabezpiecza **od gnicia** wszystko co z drzewa. **Desinfektuje** stajni, obory i t. p., **zapobiega zarazie** na bydło, zastępuje **olejną farbę** w wszelkich kolorach i **tańszy** od tejże o **50 procent**.
Inżynier-technolog Gustaw Ritter.
1093 20 0 *Warszawa Królewska, 39.*
Agent w Krakowie: *Ignacy Lipner, ulica Gertrudy, 17/76.*
Agentów poszukuję.
Telegramy: Ritter, Warszawa.

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA PO ADZEK.
Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle. Szczotki itd.
ANDRZEJ SCHULTZ
w Krakowie Rynek Nr. 32.
SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,
wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,
Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.
Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,
Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.
PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.
Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki
w najlepszych gatunkach.
Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,
Papiery i Płótno introligatorskie,
WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.
Złoto do robót pozłotniczych, farby i lakiery. 1279 213 300
Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.
Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.
Handel założony 1774 roku.

MAGAZYN NOWOŚCI
Filipa Eile
w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, Nr. 6,
utrzymuje na składzie
wielki wybór biżyteryj, perfumeryj i mydeł,
lornetek, dalekowidzów, scyzoryków, neceserek,
przybory do palenia, tutki „**Houblon**", również **ceraty**, **bieliznę męską**, **krawatki**, **kaftaniki trykotowe** według systemu Prof. Dra **Jaegera**, specyały wyrobów gumowych, aparata chirurgiczne, **artykuły do podróży**, oraz wszelkie przedmioty, wchodzące w zakres składu galanteryjnego i norymberskiego
po cenach nader niskich. 1002 15 50
Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

Tylko w zdrowem ciele mieszka duch zdrowy,
innemi słowy — tylko wtedy, jeżeli ciało funkcyonuje normalnie we wszystkich swoich częściach, może duch pojmować rozumne myśli i zająć się pożyteczną pracą. Tylko jeżeli przez prąd elektryczny wprowadzi się do bateryi nowe i obfite ilości elektryczności, mogą druty elektryczne dobrze fungować i nie zawiodą. Takiemi elektrycznemi drutami są **nerwy**, owe delikatne organa ludzkiego ciała, które mają do spełnienia tak wielką pracę i są motorami energii w ludzkiem ciele. Że **chinina** znaną jest od dawna jako jeden z najlepszych środków do wzmacniania nerwów, to wie przecież każdy, ale z drugiej strony pewnem jest również, że skutek często zawodzi z powodu **złego smaku i często trudnej strawności.** Otóż te wady usunąć było głównem usiłowaniem aptekarza **F. Schmieda w Cieplicach,** który wyrabia **chininowe żelazo z ekstraktem słodowym i chininowy ekstrakt słodowy**, oba medyczno-dyetetyczne preparaty w swojej własnej pracowni, i we wszystkich częściach składowych do najmniejszej odrobiny jak najdokładniej kombinuje i sprzedaje. Uznania od znakomitych powag, oraz chlubne wzmienki w pierwszorzędnych medycznych dziennikach dodawały tu coraz większej zachęty tak, że polegając na owych pochwałach oba te preparaty dziś z zupełnem zaufaniem można zalecać jako najlepsze środki na wszelkie **rozdrażnienia nerwowe**. Skutkują one znakomicie na **nerwową bezsenność**, **ból głowy**, a szczególnie na **migrenę**, na wszelkie **nerwowo-reumatyczne afektacye** i w rekonwalescencyi po ciężkich chorobach, jak po **tyfusie,** lub po innych podobnych chorobach, po **febrach**, gdyż wzmacniają **trawienie**, podniecają **apetyt**, a w muszkułach wywołują nowy i szybszy obieg krwi, który udziela się znowu dobroczynnie mózgowi i systemowi nerwowemu. Smak nie jest tak **złym**, jak innych preparatów chininowych, lecz **przyjemnie gorzkawy**, złagodzony miłym smakiem ekstraktu słodowego a silny w swem ogólnem krew poprawiającem działaniu, popartem przez zawartość żelaza. Zażywa się po 1—3 łyżki stołowe kilka razy na dzień, u dzieci również po tyle łyżeczek od kawy. Dla dzieci nie można dość nazalecać tego preparatu.
Cena dużej flaszki **1 złr**, małej **65 i 70 c.**



Dla zapobiegności, podrabiań bez ważenia każda flaszka ma na sobie markę ochronną, jak tu przedstawiono. 133 44 52
Prawdziwe można dostać prawie we wszystkich aptekach.
W Krakowie w aptece E. Stockmara;
„ Bielsku „ Alf. Blumenthala;
„ Lwowie „ Zygmunta Ruckera;
„ Tarnowie „ Maurycego Adlera.
Główny skład w Wiedniu u G. & R. Fritz, droguerya en gros.